NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 257. CZWARTEK DNIA 1-GO LISTOPADA, (THURSDAY, NOVEMBER 1)1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

363,700 ŻEGNAŁO WYSTAWĘ

144 MILJONY NA ARMJĘ POLSKĄ.

Przewidywany Jest Deficyt w Budżecie w Sumie 28 Miljonów Dolarów.

Warszawa, 1. listop. (Franciszek Siudziński do Chicago Daily News.) — Koszt utrzymania armji polskiej wynosić ma w roku fiskalnym, 1935—36, poczynając od 1 kwietnia, 1935—$144,908,886. Taką cyfrę znaleziono w opublikowanym wczoraj preliminarzu budżetowym.

Budżet na utrzymanie armji polskiej wynosi 35.7 całego budżetu rządowego.

Preliminarz budżetowy przewiduje na rok 1935—36 na rozchody $405,486,996 a dochody z podatków mają wynosić $377,137,585, czyli, że przewidziany jest deficyt w sumie $28,349,410.

Wydatki rządu ograniczono w tym roku o $9,912,243, kiedy dochód z podatków ma być większy o $4,323,897.

Poza armją Polska wydaje najwięcej na szkolnictwo. W preliminarzu budżetowym przewidziano na szkolnictwo $55,798,479, czyli o $3,361,887 mniej aniżeli wydano na ten cel w roku bieżącym.

Pragnąc przeznaczyć więcej pieniędzy na cele edukacyjne, rząd planował nałożyć małe opłaty za naukę w szkcłach publicznych, lecz plan ten spotkał się z silnym protestem nauczycielstwa. Na pokrycie niedoboru w budżecie zamierzano nałożyć specjalny podatek na kawalerów i na bezdzietne małżeństwa, lecz i ten projekt rządu nie jest zdaje się popularnym i prawdopodobnie upadnie.

Na pokrycie niedoboru rząd postanowił nałożyć specjalny podatek na cukier i podwyższyć ratę na niektóre podatki. Preliminarz budżetowy będzie w przyszły wtorek przedstawiony Sejmowi do aprobaty.

W Niemczech Skazano Na Śmierć Kilku Zdrajców.

Nazwiska Ofiar Trzymano w Tajemnicy. — Baron Sosnowski Oczekuje Na Proces.

Berlin, 1. listop. — Trybunał ludowy opublikował wczoraj komunikat, w którym donosi, że „kilku osób, oskarżonych o zdradę stanu, skazano na karę śmierci." Komunikat nie podaje nazwisk skazanych.

Inni oskarżeni, według komunikatu, skazani zostali na 15 lat ciężkiego więzienia.

Komunikat ostrzega, że w przyszłości, kara za choćby najmniejsze przewinienie przeciw państwu będzie bardziej sroższa.

Baron oczekuje na proces.

Zurich, Szwajcarja, 1. listop. — Baron Jerzy von Sosnowski, oficer armji polskiej, będący obecnie w więzieniu niemieckiem pod oskarżeniem szpiegostwa na rzecz państw ościennych, oczekuje stale na proces.

Baron Sosnowski po aresztowaniu go w ub. roku w Berlinie, został zupełnie odcięty od świata. Nadsyłane z Warszawy pieniądze władze niemieckie konfiskują, jak również żywność przeznaczona dla Sosnowskiego, nadesłana przez krewnych z Polski, jest konfiskowana przez władze więzienia.

Razem z Sosnowskim znajduje się w więzieniu Benita von Berg, b. żona Ryszarda von Falkenayn, syna znanego generała niemieckiego, Eryka. Bergowa jest również oskarżona o szpiegowstwo.

Od czasu aresztowania do chwili obecnej, ani Sosnowski, ani też Bergowa nie mogli porozumieć się ze swymi adwokatami. Obecnie jednak, na skutek protestów ambasady polskiej, władze niemieckie zgodziły się na porozumienie Sosnowskiego z adwokatem w celu wniesienia sprawy do trybunału.

Sosnowski w czasie wojny światowej służył jako kawalerzysta w armji austrjackiej, a po podpisaniu pokoju służył w armji polskiej. Sosnowski brał udział w wyprawie na Wilno. Wkrótce po zajęciu Wilna Sosnowski wyjechał do Niemiec, gdzie przez kilka lat obracał się w kołach towarzyskich Berlina.

GOEMBOES JEDZIE Z WIZYTĄ DO WIEDNIA, RZYMU I BERLINA.

Budapeszt, Węgry, 1. listopada. (Havas.) — Premjer Juljusz Goemboes w niedalekiej przyszłości uda się z wizytą do Wiednia, do Rzymu i następnie pojedzie do Berlina, aby złożyć wizytę kanclerzowi Hitlerowi.

Dyplomata węgierski wyruszy z Budapesztu w dniu 4. listopada i zatrzyma się na jeden dzień w Wiedniu, skąd następnie uda się do Rzymu, gdzie pozostanie prawdopodobnie trzy dni.

Z Rzymu Goemboes powróci do Budapesztu, gdzie przygotuje plany do wizyty w Berlinie. Wizyta w stolicy Niemiec posiadać będzie ważne znaczenie ponieważ tam Goemboes reprezentować będzie nietylko Węgry, lecz również i samego Mussoliniego, który miał rewizytować kanclerza Hitlera w Berlinie lecz po puczu w Wiedniu, przeprowadzonym przez nazistów niemieckich, rewizyta została odroczona. Goemboes będzie miał obecnie za zadanie załagodzić to nieporozumienie.

NAJAZD NA BIURA "KURJERA POZNAŃSKIEGO".

Poznań, 1 listopada. (Havas.) — Urzędnicy rządowi dokonali wczoraj najazdu na biura administracji i redakcji tutejszego organu Narodowej Demokracji, „Kurjera Poznańskiego". Oficjaliści szukali pewnych dokumentów.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Wystawa zamknięta. Płakać nie mamy powodu. Wystawa dała większe dochody wielkim hotelom, restauracjom i kawiarniom w śródmieściu przedewszystkiem. Byznesmani dzielnicowi nie korzystali z wystawy, przeciwnie narzekali, że ich odbiorcy jeżdżą często na wystawę i tam tracą pieniądze.

* * *

Tak długo nie może być mowy o dobrobycie, jak długo Europa stale się będzie zbroić, a Stany Zjednoczone będą robić przygotowania do rozszerzenia swych rynków zbytu. Wysiłki Stanów Zjednoczonych to jak groch na ścianę. Kto się przygotowuje do wojny, ten nie może myśleć konstruktywnie o swej przyszłości i o pokojowej współpracy z narodami.

* * *

Japonja zaczyna znowu lawirować. W Londynie postawiła warunki zrównania flot wojennych Stanów Zjednoczonych, Anglji i swojej. Czy Japonji potrzebna jest flota wojenna na zdobycie reszty Chin? Chyba nie. A jeżeli nie, to Japonja musi mieć jakieś inne zamiary. Japonja od pewnego czasu jest stale nienasycona.

* * *

Zamknięcie Wystawy Stulecia Postępu dało sposobność do mniejszych aktów wandalizmu. Zbieracze pamiątek zabierali wszystko, co tylko dało się unieść. Blisko ulic Paryża detektyw przyłapał 13-letniego chłopca dźwigającego dwie wielkie kości przedhistorycznych zwierząd, „zwędzone" w pawilonie Forda. Dopiero kiedy chłopcu powiedziano, że kości są z gipsu i że nie są dobre ani na zupę ani do karmienia psa, chłopak oddał swój łup.

* * *

Onegdaj odbył się w Callander, Ont., chrzest pięcioraczków Dionne, w pięć miesięcy i dwa dni po ich przyjściu na świat. Ceremonji dokonał X. E. T. McNally, proboszcz z Corbeil. Świadkami byli rodzice, krewni i pięć par kumów. Każda z dziewczynek dostała imię Marji. Ich pełne imiona brzmią: Marie Reine Alma, Emilie Marie Jeanne, Cecilie Mariè Emilda, Annette Lilianne Marie i Yvonne Wdouilda Marie.

KALENDARZYK

Dziś, czwartek, 1-go listopada: — Wszystkich Świętych.

Jutro, piątek, 2-go listopada: — Dzień Zaduszny.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:23.
Zachód słońca o godz. 4:44.

Pogoda w Chicago i okolicy: We czwartek pogoda i zimniej. W piątek wzmagające się zachmurzenie oraz cieplej. Umiarkowany, północno-zachodni wiatr we czwartek.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj w południe 46 stopni, najniższa dziś o północy 39 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 96 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $87.75; bondy 7-proc. $131.25; bondy 6-proc. $74.00.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

JESZCZE NIE ZAPOMNIELI SŁONIA, GDY ICH CIĄGNĄŁ.



Insull Staje Dzisiaj Jako Świadek w Swojej Własnej Obronie.

Dramat Jego Karjery Kluczem Procesu.

„Nie prosząc o sympatję", Samuel Insull zaczął dzisiaj opowiadać w sądzie swoją własną historję.

O godzinie 10-ej rano, eksmagnat użyteczności publicznych zasiadł w krześle świadka przed ławą przysięgłych w sądzie federalnym sędziego Wilkersona, gdzie on sam i 16 współpodsądnych zasiadają na ławie oskarżonych. Zarzuca się im użycie poczty do celów oszukańczych w związku ze sprzedażą akcyj Corporation Securities Co. Inwestorzy stracili na tych akcjach ponad $100,000,000. Historja Insulla, której dotąd nigdy nie opowiedziano dokładnie, ma pokryć jego walkę z przeciwnościami depresji, w usiłowaniu uratowania kompanji od bankructwa i doprowadzi wprost do ostatecznej klęski, która sprowadziła upadłość na $143,000,000.

Współpodsądni z Insullem, z których wszyscy, z wyjątkiem syna Insulla, starali się uzyskać werdykty niewinności, których im jednak odmówiono, mają swoich własnych adwokatów i wystąpią we własnej obronie w stosownym czasie, ale cała sprawa, na przygotowanie której rząd stracił dwa lata czasu, utrzyma się lub upadnie, zależnie od historji dramatu swojej karjery, jaką Insull zaczął dzisiaj snuć przed przysięgłymi.

Będzie mówił 2 lub 3 dni.

Oczekuje się, że p. Insull będzie zajmował krzesło świadka przez dwa lub trzy dni i że w tym czasie, czy to drogą bezpośredniej czy krzyżowej egzaminacji, każdy szczegół jego finansowego wzniesienia się i upadku, jego dramatycznych konferencyj z bankierami, poprzedzających krach, motywów jego ucieczki do Europy i uporczywego bronienia się przed powrotem do Ameryki, wydzie wreszcie na światło dzienne.

Obronę rozpoczął wczoraj adwokat Floyd E. Thompson. W swoich wywodach, obrońca skreślił pokrótce życie obydwu Insullów, ojca i syna, sformowanie dwóch kompanij, Corporation Securities u Insull Utility Ivestments, ich walkę z kryzysem, krach i ostateczną porażkę. Potem zakończył słowami do przysięgłych:

„Obydwaj moi klienci będą zeznawali jako świadkowie. Opowiedzą wam oni prostą, szczerą historję. Nie proszą oni o sympatję. Proszę tylko o sprawiedliwe osądzenie ich postępowania w świetle warunków i okoliczności w czasie, kiedy podejmowali akcję."

Insull siedział z głową wspartą na ręce, kiedy obrońca snuł historję jego życia. Potem powiedział do reporterów, że „niema nic do powiedzenia".

Nic im nie zostało.

Najdramatyczniejszym momentem mowy Thompsona było, kiedy powiedział następujące słowa:

„Moim klientom nic nie zostało. Ich całe fortuny były w tych dwóch kompanjach — Investment Securities i Insull Utility Investments. Zostali oni na pokładzie, kiedy ich okręt rozbijał się u brzegu."

Francis, Szwindler i Druh Politykierów, Zamordowany.

Willie Francis (prawdziwe nazwisko Franceshi) rzadko kiedy aresztowany i jeden z najbardziej prosperujących szwindlerów — bandytów na północnej stronie, został wczoraj zamordowany przed swym domem pnr. 706 Buckingham place. Władze twierdzą, że Francis miał swojego czasu monopol na przemysł złodziejski w Chicago.

Willie Francis, serdeczny przyjeciel wybitnych politykierów miejskich i wysokich urzędników policji, stał przy swym samochodzie z żoną i pokazywał mechanikowi zgięcia niektórych części samochodu. W tym momencie podjechał samochód Ford-sedan, który się zatrzymał na chwilę, aby dać sposobność bandycie siedzącemu w tylnem siedzeniu wzięcia na cel ofiary.

Padła salwa strzałów z karabinu maszynowego. Francis osunął się na bruk i od tej chwili nie odzyskał już przytomności. Francesi zmarł w szpitalu w 15 minut po oddaniu go w ręce lekarzy. Rany zadane kulami były śmiertelne i nie mogło być mowy o jakimkolwiek ratunku.

Policja prowadzi poszukiwania za trzema mężczyznami, którzy 15 minut przed zamordowaniem Francesi skradli samochód z garażu pnr. 418 E. Ohio ul. Samochód ten należy do pani Katarzyny McClure z Carthage, Ill. Pani McClure przybyła specjalnie na uroczystości zamknięcia wystawy.

Służba w garażu twierdzi, że złodzieje weszli do garażu i rozglądnąwszy się po stojących rządami samochodach, zdecydowali się wziąć samochód p. Mc Clure.

Urzędnicy i pracownicy obrabowanego wczoraj banku Aetna zawezwani byli do zobaczenia zamordowanego Francesi. Kilku pracowników oświadczyło początkowo, że poznali w zamordowanym jednego z sześciu bandytów, którzy rabowali bank, lecz później wszyscy zaprzeczyli temu.

ŚWIETNY FINAŁ ZAMKNĄŁ WSPANIAŁE WIDOWISKO.

Ostatnia Noc—Nocą Zabawy i Wesołości.

Dopiero Szary Świt Zastał Grunta Wystawy Opustoszałe.

Wystawa Stulecia Postępu zamknęła się ubiegłej nocy przechodząc do historji jako jedno z największych widowisk świata.

Tłumy płynęły nieprzerwaną rzeką na grunta wystawowe, tak że wbrew poprzednim zapowiedziom zarząd wystawy postanowił trzymać bramy otwarte długo po północy. O godzinie 2-ej w nocy, dzienna frekwencja dosięgła cyfry 363,737 gości, co podniosło ogólną frekwencję w tym sezonie do 16,306,090.

Ruchliwa fala ludzka kompletnie pokryła grunta wystawowe zwiedzając po raz ostatni całe mile pięknych pawilonów i eksponatów i po raz ostatni napawając oczy orgją barw i blasków. Wśród tłumów był 16-miljonowy gość — pani C. B. Neeley z Chicago, która przybyła wczesnem popołudniem i spotkała się z uroczystem przyjęciem.

Ceremonje towarzyszące zamknięciu wystawy były wspanialsze od tych, jakie otwarły ją przed półtora rokiem.

Punktualnie o północy, prezes wystawy Rufus C. Dawes wyszedł na front platformy na Dziedzińcu Stanów. W moment później nastąpił oficjalny finał wystawy. Spoglądając na zegarek, p. Dawes włączył kontakt elektryczny.

W tym samym momencie, niebo nad głowami tłumów rozbłysło ogniem i powietrze zadrżało od grzmotu fajerwerków. Wzdłuż wschodniego brzegu laguny więcej niż dwa tysiące potężnych bomb powietrznych strzeliło w górę i eksplodowało. Budynki wystawowe skąpały się w kaskadach światła.

Podczas gdy race strzelały w powietrze malując niebo tęczowemi barwami, rzesze na wystawie zatrzymały się w milczeniu. Końcowe momenty umierającej wystawy tworzyły imponujące widowisko. Ostatni pokaz ogni sztucznych nie ograniczał się do frontu laguny. Objął on również Dziedziniec Stanów, na którym zamknęły się końcowe ceremonje wystawy.

Wśród mówców na formalnym programie byli: p. Dawes, mayor Kelly i gub. Horner. — Wszyscy chwalili wystawę, a w przemówieniach ich dawała się wyczuć nuta żalu, że tak wspaniałe widowisko — świetne świadectwo wielkości miasta Chicago — ma za chwilę zamrzeć.

Po podziękowaniu wszystkim, którzy przyczynili się do powodzenia wystawy, p. Dawes wygłosił słowa pożegnania i z tą chwilą wystawa formalnie się zamknęła.

Ale tylko formalnie. Bo dla rozbawionych tłumów przeciągnęła się ona jeszcze na parę godzin. Mrowie ludzkie przewalało się po gruntach wystawy. Był to karnawał, jakiego się nie widzi — pożegnanie wystawy i zabawa Halloween złączone razem. Wszystkie restrykcje poszły w kąt w teatrzykach, restauracjach, w wioskach. Tysiąc Noc Sylwestrowych złączonych w jedną — w ten sposób możnaby określić nastrój tłumów bawiących się na wystawie.

Ostatnia parada.

O godz. 8:45 ostatnia parada ruszyła z Court of Honor przy bramie u wylotu ul. 14-ej. Z orkiestrą miejscowego policyjnego posterunku Legjonu Amerykańskiego na czele, parada przeciągnęła Aleją Flag na Dziedziniec Stanów, gdzie właśnie kończył się Karnawał Masek, otwarty dla wszystkich gości przybyłych w kostjumach.

O godz. 10 wieczór odbył się finał Święta Światła nad gruntami wystawy. Po odśpiewaniu Star Spangled Banner, wszystkie światła przyćmiono. Potem reflektory zaczęły ciskać smugi światła na niebo i odbyły się pokazy aeroplanowe.

Po ceremonjach o północy, postanowiono trzymać bramy otwarte, dopóki tłumy będą się cisnęły na wystawę. Wkrótce programy formalne stały się niemożliwe. Goście, wśród nich wielu w „dobrych humorach", zaczęli zabawiać tłumy własnemi „występami" i zabawa zaczęła się niczem nie krępowana.

Dopiero szary świt zastał grunta Wystawy Stulecia Postępu opustoszałe.

MEKSYK ARESZTUJE KSIĘŻY I STUDENTÓW, ZABIERA KOŚCIOŁY.

Nienawistny Ruch Antyreligijny Nabiera Impetu.

Meksyk-miasto, 1. listop. — Podczas gdy rząd meksykański przygotowywał się do zmiażdżenia rzekomego katolickiego ruchu rewolucyjnego, nienawistna kampanja antyreligijna, prowadzona tak przez rząd federalny jak i rządy stanowe, nabrała nowego impetu.

Policja urządziła najazd na Seminarjum Katolickie w Oaxaca, z którego księży nakazano wypędzić. Kilku księży, wraz z 38 studentami, aresztowano.

W międzyczasie, stan Mexico wydał rozkaz ograniczający liczbę kościołów, w których mogą się odbywać nabożeństwa, do 34, czyli do liczby księży, którym wolno pełnić służbę Bożą w stanie.

Dekret przewiduje, że wszystkie kościoły, ponad tę liczbę, będą użyte na szkoły i biblioteki.

Biskup Nicolas Corona z Papantla, Vera Cruz, który przez pewien czas żył na wygnaniu w stanie Puebla, dostał 72 godziny do opuszczenia stanu. Komisja z Puebla zaapelowała do rządu federalnego o wzbronienie na stałe wstępu do Meksyku X. arcybiskupowi Pedro Verá Zuria, który był w Buenos Aires na Kongresie Eucharystycznym.

X. Arcybiskup Ruiz, Delegat Apostolski do Meksyku, wydał w San Antonio, Tex., energiczne zaprzeczenie, jakoby Kościół rzymsko-katolicki propagował zbrojny opór w stosunku do rządu meksykańskiego lub interwencję Stanów Zjedn. w zatargu religijnym w Meksyku.

Notatki Polityczne.

Wielką sensację w polskich towarzystwach na Kantowie i Młodziankowie wywołało nagłe zjawienie się A. O. Galvina, byłego posła republikańskiego z 27-go dystryktu, który w tej kampanji politycznej otwarcie nawołuje Polaków i swych przyjaciół republikanów do popierania całego balotu demokratycznego. „Skończyłem z niesumienną kliką raz na zawsze", powiedział wczoraj p. Galvin. „Demokraci działają na korzyść całego narodu i tego nikt nie zdoła ukryć". Galvin pracuje na korzyść kandydatów demokratycznych pod kierownictwem aldermana Konkowskiego.

*

Nasi rodacy z parafji św. Kamila, pod kierownictwem polskiego klubu „Archer Limits Club", którego sekretarzem jest P. W. Humikowski, rozpoczęli nadzwyczaj energiczną pracę na korzyść balotu demokratycznego. Wiec masowy, jaki odbył się w ubiegłą niedzielę, ściągnął wielką liczbę naszych rodaczek i rodaków z Kamilowa i okolicy.

*

W niedzielę, dnia 4-go listopada b. r. odbędzie się wielki wiec masowy w Audytorjum Pięciu Braci Męczenników, przy 43-ej ul. i South Francisco, o godzinie 2-ej po południu. Na wiecu tem przemawiać będą Frank V. Zintak, klerk sądu wyższego, alderman Hartnett, sędzia Jarecki, Franciszek Bobrytzke, Józef Baran, Stefan Adamowski, Jan Kluczyński, Robert Sweitzer, Michał Flynn i wielu innych wybitnych mówców. Pomiędzy mowami będą wykonane śpiewy i numery przez orkiestrę. Wiele również niespodzianek. O punktualne i gremjalne przybycie uprasza komitet.

*

Wczoraj wieczorem setki osób przybyło na bal Regularnej Organizacji Demokratycznej 32-ej wardy. Gośćmi honorowymi byli: wszyscy polscy kandydaci, Robert Sweitzer, kandydat na skarbnika powiatowego, Clayton F. Smith, kandydat na prezesa Rady Powiatowej, Michael Fdynn, kandydat na klerka powiatowego i wielu innych. Duszą całej zabawy byli kongresman Leon Kociałkowski i alderman Józef P. Rostenkowski.

*

Klub polskich właścicieli domów, znany pod nazwą „Humboldt Park Home Owners Protective Association", na swem ostatniem posiedzeniu indorsował wszystkich demokratycznych kandydatów na urzędy stanowe, powiatowe i miejskie. Członkowie tego klubu obiecali doglądnąć, aby lokatorzy ich domów także popierali balot demokratyczny. Urzędnikami klubu są: St. Kwiecień, prezes; Wiktor Jasinski, wice-prezes; Piotr Mroczowski, sekr. prot.; Antoni Marzec, sekr. fin.; Józef Kmiec, skarbnik i Marcin Piekarz, marszałek.

*

W piątek, dnia 3-go listopada w sali św. Anny, przy 18-ej i Leavitt odbędzie się zebranie Regularnej Organizacji Demokratycznej 21-ej wardy. Przemawiać będą sędziowie Jarecki, Schwaba i Prystalski, asystent prokuratora stanowego W. S. Mirosławski, adw. S. Adamowski, kandydat na sędziego miejskiego, Frank Bobrytzke, kandydat na komisarza powiatowego, Joseph Baran, kandydat na trustysa sanitarnego, C. Kowalski i kongresman A. J. Sabath. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

*

W żadnej innej kampanji politycznej nasze polskie towarzystwa nie wykazały tak wielkiego zainteresowania wyborami, jak obecnie. Do tego czasu do Polskiej Kwatery Demokratycznej napłynęły indorsacje od 187 towarzystw, klubów i innych zrzeszeń polskich, mających ogólną liczbę członków 45,768. Wśród indorsacyj znajdujemy rezolucje gmin 75, 91, 120 i 148 Z. N. P. Na szczególną pochwałę zasługują nasze towarzystwa, że indorsują nie tylko polskich kandydatów, lecz cały balot demokratyczny, co świadczy, że Polacy w Chicago z każdym rokiem stają się więcej świadomi na niwie politycznej.

*

Towarzystwa Zjednoczenia P. R. K., również pracują usilnie w indorsowaniu balotu demokratycznego. Na apel polskiej kwatery, 92 towarzystw tejże organizacji nadesłały swe indorsacje. Na korzyść balotu demokratycznego chętnie swą współpracę ofiarowali następujący działacze Z. P. R. K.: Jan P. Grzemski, Stanisław Babiarz, Wojciech Wójcik, Jan Domanus, Marta Zolinska, Jan Jankowski, H. Szczodrowski, A. Kozubal, Jan Czekała i inni.

*

Już od dawna nie mieliśmy rodaka na urzędzie trustysa sanitarnego. Teraz mamy tą wielką sposobność wybrania jednego z naszych, a jest nim Józef T. Baran, z 26-ej wardy. Aby on głos wasz otrzymał musicie głosować w kolumnie demokratycznej.

*

Przeciwnicy nasi nadal agitatują, ażeby stawiać krzyżyk w kółku DEMOCRATIC i obok nazwisk naszych rodaków w kolumnie republikańskiej, którzy nie mają najmniejszej szansy zwycięstwa. Celem tych agitatorów jest aby głosy polskie rozbić, unieważnić balot demokratyczny i nie dopuścić do wyborów naszych rodaków. Jeżeli na balocie republikańskim widnieją polskie nazwiska jest to tylko znana sztuka partji republikańskiej. Nie głosujmy więc tak, bo unieważnimy cały balot demokratyczny. Utrzymajmy to co mamy, przez stawienie krzyżyka tylko w kółku DEMOCTRATIC, tak na głównym balocie jak i na sędziowskim.

*

W piątek, dnia 2-go listopada w sali Zjednoczenia, przy Augusta Blvd. i Milwaukee ave. odbędzie się wielkie zebranie Regularnej Organizacji Demokratycznej 26-ej wardy. Na programie będą mowy wybitnych liderów demokratycznych oraz występy wodewilowe. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Dziennik Chicagoski posiada na składzie słowniki polsko-angielskie i angielsko-polskie oraz słowniki języka polskiego. Kieszonkowe po 75c do dolara; na biurka lub do bibljoteki od $2.00 i wyżej.

Chce $5,000 za oparzenie stóp.

Baltimore, Md. — Dawid Janofsky skarży C. A. Grahama, dzierżawcę plaży w Bay Shore Park, o $5,000 odszkodowania twierdząc, że oparzył sobie stopy na ścieżce na plaży w czerwcu b. r. Powód zarzuca pozwanemu niedbalstwu „w dopuszczeniu do nadmiernego rozgrzania się piasku lub zaniedbaniu przedsięwzięcia środków zapobiegawczych".

Eremita oznacza pustelnika.

Hauptmann Chce Mówić z Pośrednikiem Lindbergha.

Spodziewa się przekonać go o swej niewinności.

Flemington, N. J., 1. listop. Bruno R. Hauptmann, który ma stanąć tu przed sądem 2. stycznia jako oskarżony o zamordowanie synka pp. Lindbergmów, wyraził wczoraj życzenie odbycia ponownej rozmowy z dr. Johnem Condonem, który pod pseudonimem „Jafsie" pośredniczył w układach o okup.

Condon niedawno konferował z Hauptmannem w jego celi w tutejszych aresztach i po tej rozmowie miał powiedzieć, że ostatecznie poznał w Hauptmannie odbiorcę $50,000 okupu. Poprzednio, „Jafsie" nie był tego pewny, i nawet jego ostatnia deklaracja nie wykazywała braku wszelkich wątpliwości.

Hauptmann czuje, że mógłby przekonać Condona, że nie jest człowiekiem, który odebrał od niego pieniądze, gdyby mógł z nim jeszcze pomówić.

Prośba Hauptmanna o widzenie się z „Jafsie'm" stanowi jego pierwszy bezpośredni wysiłek dowiedzenia swojej niewinności.

Sukces Koncertu i Balu Prasy Polskiej w N. Y.

Przeszło 700 osób bawiło się do rana.

New York, 1. listop. — W Domu Narodowym odbył się poprzedzony koncertem bal Okręgu newyorskiego Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Ameryce. Na zabawę przybyła elita Polonji. Dziennikarze gościli przeszło 700 osób, darzących od lat szczerym sentymentem i pełnem poparciem każdą imprezę urządzaną przez polskich pracowników pióra.

W koncercie udział wzięli: pani Lydja Korecka, śpiewaczka operowa, p. Leon Wyszatycki, tenor, oraz p. Władysław Borzęcki, pianista. Po koncercie zabrzmiała fanfara orkiestry i rozpoczęły się tańce, które trwały do białego rana. Wodzirejem był p. Ludwik Kowalski.

Konsul generalny R. P. Marchlewski i cały szereg wybitnych osobistości zaszczycili bal swoją obecnością.

Na Asesora Powiatowego.



JOHN S. CLARK.

Sporo organizacyj w powiecie Cook obiecało swoje poparcie Janowi S. Clarkowi, kandydatowi na asesora powiatu Cook.

Dając mu swoje poparcie obywatelstwo chce uznać jego pracę dla społeczeństwa, dla podatników.

Jako przewodniczący komitetu finansowego Rady miejskiej stale walczy o oszczędność w zarządzie miasta Chicago. W listopadzie 1933 roku żądał on 15 procentowej zniżki podatków nałożonych na małe domy mieszkalne, i w tym celu przedłożył Radzie miejskiej rezolucje, która została przyjęta. Jest przeciwny opodatkowaniu mebli domowych.

Obecnie piastuje urząd aldermana wardy 30-ej.

„NOWY ŁAD" ODNOWI STARĄ TAWERNĘ WASHINGTONA.

Alexandria, Va. — Stara tawerna Gadsby's, gdzie George Washington miał rozpocząć i zamknąć swoją karjerę wojskową, będzie odnowiona dzięki udogodnieniom Nowego Ładu. Tutejszy posterunek Legjonu Amerykańskiego uzyskał od federalnej administracji mieszkaniowej pożyczkę $600 na naprawienie dachu na tawernie i inne reperacje. Legjon będzie musiał też spłacić tę pożyczkę.

Zabawa Muzykantów Polskich Na Powodzian.

Staraniem Polskiego Klubu Muzykantów z Chicagoskiej Federacji Lokal No. 10, odbyła się wspaniała zabawa taneczna z urozmaiconem programem. Zabawa ta odbyła się we wtorek, dnia 30-go października w lokalu Wonderland, 2934 Milwaukee ave. Członkowie tego Klubu postanowili przyjść z pomocą biednej ludności polskiej dotkniętej straszną klęską powodzi w niektórych częściach Polski.

Zabawa ta była prawdziwie towarzyską, na jaką zdobyć się mogą nasi kulturalni muzykanci. Królową programu była córeczka dra. Konopy. Panna Konopa wykonała piękne tańce narodowe, a także doskonale popisała się grą na saksofonie. Zabawę naszych przyjaciół muzykantów zaszczycili wybitni przedstawiciele Polonji.

Program wokalno-muzyczny podobał się zebranej publiczności, a świetna orkiestra przygrywała do tańca. Zaznaczyć należy, że na tej zabawie był wybitny muzyk polski prof. Jerzy Bojanowski, a dalej widzieliśmy prezesa Chicagoskiej Federacji Muzykantów Jamesa Petrillo prawie że wszystkich członków zarządu tej organizacji. Ochoczo bawiono się do późna przy dźwiękach znakomitej orkiestry.

Mistrzem programu był p. J. Kosman. W skład zarządu Klubu wchodzą następujący: Aleksander Boczkowski, prezes, M. Jakubczak, wice-prezes, St. Samborski, sekretarz prot., St. Gofron, sekr. finansowy, W. Wiśniewski, odźwierny. Komitet zabawy — St. Kuczek, St. Domański i F. Gross.

THE TUTTS — By Crawford Young



THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



Słów Kilka o Naszym Sędziu Jareckim.

(P.) Wczoraj wieczorem wygłosił mowę na falach radjowych p. Antoni Zintak o sędziu Jareckim, jako kandydacie na ponowny wybór. Pan Antoni Zintak wygłosił mowę ze stacji nadawczej WEDC.

„Korzystając ze sposobności przemawiania z tej stacji, powiem Szanownym słuchaczom i słuchaczkom o naszym sędziu powiatowym Edmundzie K. Jareckim z tej racji, że znam go od lat wielu i znam jego dodatnią działalność jako wybitnego urzędnika w powiecie Cook. Sędzia Jarecki jest człowiekiem wielkiej wiedzy, zdolności, prawego charakteru i doskonałym znawcą natury ludzkiej. Jego opinje w wielu sprawach odnoszących się do szpitala powiatowego, a głównie cierpiącej ludzkości, nacechowane są znajomością wszystkich faktów. Jego decyzje w sprawie zniżki podatków są tak dobrze zrozumiane, że szerszy ogół społeczeństwa nazwał go prawdziwym szermierzem około polepszenia bytu obywateli zrujnowanych depresją. Sędzia Jarecki był i jest człowiekiem uczynnym, przystępnym, a nadewszystko sprawiedliwym. O wiedzy jego i o jego dodatnich czynach wiedzą ludzie nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale i na drugiej półkuli, bo niejednokrotnie biografję jego zamieściły pisma w Anglji, Polsce i innych krajach. Na stanowisku sędziego powiatowego przyniósł chlubę tym, którzy go wybrali, i wiem dobrze, że i nadal będzie chlubą nie tylko naszą, ale i całego społeczeństwa amerykańskiego.

„Sędzia Jarecki bierze czynny udział w życiu społecznem. Należy on do wielu polskich i amerykańskich organizacyj. Ceniony jest on przez wszystkich dobrze myślących ludzi, a walczą przeciwko niemu tylko ludzie nielogiczni, a także oszuści skazani za sfałszowanie balotów i gangsterzy. Ci oczerniają go w obecnej kampanji. Ciemne elementy skierowały wszystkie swe siły i środki w celu usunięcia Jareckiego z dotychczasowego stanowiska, a wtedy zapełniliby Komisję Wyborczą ludźmi nieuczciwymi.

„Ażeby zatrzymać go na stanowisku sędziego powiatowego, wszyscy obywatele i obywatelki powinni przyczynić się do jego wyboru. Wybrać go możemy — jeżeli solidarnie głosować będziemy na cały tykiet demokratyczny w dniu 6-go listopada.

„Zróbcie krzyżyk w kółku przy kolumnie z napisem DEMOCRATIC, a wtedy wybierze trzynastu naszych kandydatów, których nazwiska znajdują się na balocie demokratycznem."

Jutro Dzień Zaduszny.

Wielki to dzień miłosierdzia i miłości. Wyglądają go z utęsknieniem dusze czyśćowe, licząc na nasze modlitwy i na Msze św., ofiarowane przez nas dla wypłacania owocami Krwi Przenajświętszej Zbawiciela ich długu, jaki zaciągnęły za życia, przez grzechy swoje.

Kapłani, na mocy dekretu Benedykta XIII, w tym dniu miłosierdzia odprawiają aż trzy Msze św. za dusze w czyścu, podobnie jak to czynią w Boże Narodzenie. Spieszmy w tym dniu do kościołów, słuchajmy, o ile czas nam na to pozwoli, nie tylko jednej, lecz trzech Mszy św., dawajmy ochoczo na wypominki i modły publiczne, zamawiajmy Msze św. za dusze drogich zmarłych naszych. Oni się tego od nas spodziewają, wołając: „Zlitujcie się nad nami, przynajmniej wy, przyjaciele, bo ręka Pańska nas dotknęła."

Pamiętajmy także, że według dekretu Piusa X, z dnia 25-go czerwca, 1914 r., wszyscy wierni, ilekroć w dniu zadusznym po godnem przyjęciu Sakramentów Pokuty i Ołtarza odwiedzają kościół lub publiczną albo półpubliczną kaplicę i tam się modlą na intencję Ojca św., mogą zyskać tylekroć odpust zupełny, ale tylko na korzyść dusz czyśćowych.

Elaborat jest piśmienne wypracowanie.

BANDYCI DOKONALI ŚMIAŁEGO NAPADU NA BANK.



Na bank Aetna State, przy narożniku Fullerton i Lincoln avenues i ulicy Halsted śmiałego napadu dokonali bandyci, którzy skradli $18,500 w gotówce. Bandyci odjechali kilka minut przed przybyciem policji, wezwanej przez funkcjonarjuszy banku.

NOTATKI REPORTERA

Listy z Polski na głównej stacji pocztowej.

Niżej podanych poszukują władze pocztowe w Chicago w celu doręczenia im listów z Polski. Po takowe osobiście zgłosić się trzeba na główną stację pocztową przy narożniku ulic Van Buren i Clinton. Poszukiwani dziś są: 3 Bojkorska Marja; 7 Jankowska Marja; 8 oJrdan Dr. Daniel; 15 Lenyński Józef; 18 Marszałkowa Stanisława; 28 Salaciński W.; 37 Wieko Jan.

* * *

Polacy w Michigan City przebudzili się z letargu.

Jak nam donosi Władysław F. Dombkowski, manażer publicystyki Polsko - Amerykańskiego Klubu Dobroczynnego (Polish - American Welfare Club) Polacy w Michigan City, Ind., wracają do życia i gromadnie zapisują się na członków tegoż klubu, który choć już od dawna istnieje jednak nie miał należnego poparcia ze strony Polonji, która rozpruszona jest po czterech dzielnicach miasta. Celem klubu tego jest domagać się dla obywateli polskiego pochodzenia tego co im się słusznie należy, oraz poparcie kandydatury F. Wentlanda na klerka miejskiego.

* * *

Murem stanęli przy sędziu powiatowym Jareckim.

Zarząd generalny Związku Młodzieży Polskiej na ziemi Washingtona, którego prezesem jest M. Gacki, sekretarzem jeneralnym Franciszek Gilewski, a skarbnikiem Antoni Olejniczak, na swem regularnem posiedzeniu uchwalił jednogłośnie popierać kandydaturę sędziego powiatowego Edmunda K. Jareckiego, ubiegającego się o ponowny wybór, jak również przyobiecano poparcie innym kandydatom polskiego pochodzenia.

* * *

Bal Wilkołaków w przyszłą sobotę.

Panie z klubu 15tej wardy urządzają bal wilkołaków (Halloween Party) w przyszłą sobotę, dnia 3go listopada, o godzinie 8mej wieczorem, w sali parku Gage, przy narożniku ul. 55tej i South Western avenue. Do tańca przygrywać będzie orkiestra „Rose". Komitet przygotował wiele upominków dla gości. Prezesce Helenie Redlin w urządzeniu tej zabawy dopomagają panie: Władysława Pacanowska, M. Dickson, Salomea Labuda, Alicja Szarmach, Marja Juszczak, Cora Scanlon i Marja Oziemkowska. Następne posiedzenie klubu odbędzie się we czwartek, dnia 8go listopada, o godzinie 8mej wieczorem, w sali zwykłych zebrań.

* * *

Przybylski a nie Kipkowski dyrygentem orkiestry „Trzech Gwiazd".

W naszym opisie bankietu na cześć pp. Stefana i Stanisławy Szekluckich, którzy ubiegłej niedzieli obchodzili srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego zaszła pomyłka, którą niniejszem prostujemy. Dyrygentem i założycielem orkiestry jak i kapeli pralni Trzech Gwiazd jest p. Franciszek Przybylski a nie p. Kipkowski, jak nas mylnie na sali poinformowano.

* * *

Aurora ma chęć wrócić do starego systemu.

Mieszkańcy miasteczka Aurora dzisiaj przez balotowanie zadecydują czy nadal pozostaną przy zarządzie Komisji, czy też wrócą do starego systemu aldermanów. Przez lat trzynaście Aurora było pod zarządem Komisarzy. Jednak są pogłoski, że ta forma rządu już się sprzykrzyła i mieszkańcy w większości zamierzają przywrócić wybór aldermanów.

* * *

Pani Skolnik zmarła w szpitalu Mount Sinai.

Pani Anna Skolnik, lat 60, z p. nr. 3319 Douglas bulwar wczoraj zmarła w szpitalu Mount Sinai z ran, jakich doznała w ubiegły wtorek przy narożniku Roosevelt road i Spaulding avenue, gdzie najechał na nią swoim automobilem Sheldon Kahan, lat 49, z p. nr. 1100 Independence bulwar, właściciel składu obuwia p. nr. 1562 Milwaukee avenue.

* * *

Depositors State wypłaci dywidendę.

Rachmistrz stanowy Barrett wczoraj upoważnił przejemcę do wypłacenia 12 i pół procentowej dywidendy depozytorom zamkniętego Depositors State banku, na południowej stronie miasta. Będzie to pierwsza dywidenda od dnia zamknięcia tegoż banku.

* * *

Sławny i stary hotel zamknięto na zawsze.

Przy zamknięciu wystawy światowej Chicago żegnało stary hotel Grant'a, przy narożniku ulic Dearborn i Madison, który zbudowano w roku 1890 dla ówczesnego dziennego pisma „Inter-Ocean". Gdy drukarnia i biura tegoż pisma przeprowadzone zostały do nowego gmachu w roku 1907 budynek stary zamieniono na hotel dla aktorów i aktorek występujących na deskach scenicznych w Chicago.

* * *

Zapłacą życiem własnem za zamordowanie policjanta.

Władysław Dittman, lat 29 i Herman Boulan, lat 28 wczoraj skazani byli na stracenie w krześle elektrycznem dnia 15go grudnia za zamordowanie policjanta Earl Jensen, z Oak Park. Sędzia Hugo M. Friend w sądzie kryminalnym wczoraj naznaczył dzień egzekucji po odrzuceniu petycji o nową rozprawę sądową. Skazańcy w milczeniu wysłuchali wyroku. Dittmana i Boulana winnymi morderstwa uznała ława przysięgłych po rozprawie dnia 26-go października. Policjanta zastrzelili oni dnia 1go września.

* * *

1,029 ofiar automobilady w powiecie Cook.

Raport z biura koronera powiatowego Walsh'a opiewa, że do dnia wczorajszego w powiecie Cook padło 1,029 ofiar wypadków automobilowych. W miesiącu październiku zanotowano 132 ofiary automobilady. Liczba wypadków śmierci ofiar automobilady w tym roku jest większa aniżeli w roku ubiegłym, w którym zanotowano iż w dziesięciu miesiącach zginęło na drogach powiatowych i miejskich razem 925 ofiar. W całym roku 1933im mieliśmy 1,131 wypadków śmierci w powjecie Cook.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

Z BRIGHTON PARK

Odbędzie się w sali parafjalnej św. Pankracego Obchód Listopadowy urządzony staraniem Komitetu Obchodów Narodowych, w niedzielę, dnia 2go grudnia, począwszy o godzinie 8ej wieczorem. Obchód ten połączony będzie ze setną rocznicą wydania dzieła „Pana Tadeusza" pióra wieszcza Adama Mickiewicza.

*

Posiedzenie w sprawie obchodu listopadowego, Komitetu Obchodów Narodowych, odbędzie się w podniedziałek, dnia 5go listopada, w sali obyw. Jana Wróbla, pnr. 3925 So. Kedzie ave.

*

Agata Majcher, lat 48, zam. pnr. 3811 So. Honore ul., podczas kłótni w domu, została uderzona drążkiem od miotły doznając okaleczeń. Została przewieziona do szpitala powiatowego.

*

Przygotowania do inwestytury nowego prałata X. Jakóba J. Strzyckiego, proboszcza parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, odbywają się w całej pełni.

*

Posiedzenie Oddziału św. Józefa, nr. 109 Macierzy Polskiej, odbędzie się w niedzielę, dnia 4go listopada, w sali Ignacego Tomaszewskiego, przy 46ej i So. Richmond ul., o godzinie 2ej po południu

*

Weronika Pietrowska, lat 38, zam. pnr. 3537 Emerald ave., uległa wypadkowi gdy automobil w którym jechała przy 35ej i So. Ashland ave. zderzył się z inną maszyną. Pietrowska odniosła okaleczenia głowy i prawego oka.

*

P. Szczepan Obrzut, prowadzący laboratorjum chemiczne przy 46ej i So. Whipple ul., powrócił w tych dniach ze wschodu, gdzie bawił w sprawach swego interesu.

*

Oddział Legjonu Pań nr. 8my przy Posterunku Brighton Park nr. 15 Pol. Legjonu W.A., odbędzie posiedzenie w środę, dnia 7go listopada, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali ob. Jana Wróbla, pnr. 3925 So. Kedzie ave.

*

Ośmioletnia Blanka Libuszkowska, zamieszkała z rodzicami pnr .3661 So. Harding ave., wypadła przypadkowo przez okno, kalecząc się poważnie.

*

Posiedzenie Korpusu Pomocniczego, nr. 36 przy Placówce nr. 9ty Stow. W. A. P. odbędzie się jutro, w piątek, dnia 2go b. m. w sali ob. Ig. Tomaszewskiego, przy 46ej i So. Richmond ul., o godzinie 8ej wieczorem.

*

W szpitalu powiatowym znajduje się 20-letni Tomasz Żurek, zam. pnr. 3647 So. Marshfield ave. z powodu pokaleczeń odniesionych w wypadku automobilowym.

*

Tow. Wolność, odbędzie posiedzenie miesięczne jutro w piątek, dnia 2go bm. w sali ob. Szymona Cichonia, przy 40ej i So. Sacramento ave., o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Posiedzenie Posterunku Brighton Park, nr. 15 Polskiego Legjonu W. A. odbędzie się w niedzielę, dnia 4go listopada, w kwaterze tego posterunku, pnr. 3923 So. Kedzie ave., o godzinie 2ej po południu.

*

Pod egidą Komitetu Tymczasowego, poczynione zostały pewne kroki do założenia Klubu rodaków pochodzących z miasta Makowa i w tym celu zwołuje posiedzenie w niedzielę, dnia 4. listopada do sali ob. Jana Wróbla, pnr. 3925 So. Kedzie ave., o godzinie 2ej po południu. Na to posiedzenie komitet ten zaprasza rodaków i rodaczki z Juszczyn, Białej, Zarnówki i Grzechyni. Komitet ten tworzą: Józef Ucherek, Jan Raciak, Józef Wciślak i Juljan Rusin. Tylko w jedności można dużo zdziałać, wobec tego pięknego hasła, wszyscy którzy pochodzą z powyżej wymienionych miejscowości, winni na to posiedzenie przybyć.

*

Polacy w Brighton Park, a względnie ci, którzy mają depozyty swe zamrożone w banku Brighton Park, cieszą się niezmiernie z tego, że w tych dniach dziesięć procent swych oszczędności zdołali uzyskać. Będą z niecierpliwością oczekiwać następnej takiej chwili.

*

W zeszłą niedzielę, w kościele św. Agnieszki, sakrament Chrztu św. został udzielony Albinie Annie Kamenczak, córce pp. Józefa i Zofji Żołnuch, zam. pnr. 3039 W. 45ej ul. Chrzestnymi byli p. Jan Kamenczak i Józefina Żołna. Uradowany tatuś wyprawił huczne chrzciny. W zabawie brali udział: pp. J. Kamenczak, pp. S. Kutt, pp. B. Szatkowscy, pp. W. Żołna, pp. T. Scully, pp. F. Kamenczak, p. W. Żołna, pp. W. Zygmunt, pp. J. Kolbus, pp. C. McGlacie, pp. F. Cygan, pp. E. Ragan, pp. W. Thailmi, pp. W. Ulman, p. A. Kolbus, p. M. Skaps, p. P. Brzozowski, p. S. Kamenczak, p. E. Wojtula, p. Jan Kamenczak, p. S. Nowak, p. A. Wojtula, p. M. Gresik, p. R. Salerno. p. F. Barone, p. M. McGlorie, p. M. Gregorio, p. Biondo, p. P. Cicero, p. M. Ulaszuk, p. D. Pintozzi, p. A Trankina, p. J. Zugmunt, p. L. Wojtula, p. E. Kubicki, oraz panowie i panny J. Żołna, J. Brzozowska, R. Żołna, J. Skaps, M. Żołna, A. Zygmunt, S. Ulman, M. Zygmunt, H. Brzozowska, J. Hojnacki, M. Knapczyk, J. Filipiak, M. Ulman, S. Kutt i kilku innych.

*

Bractwo Niewiast Różańcowych w parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męcz., będzie miało swoje posiedzenie w niedzielę, dnia 4go listopada, o godzinie 2ej po południu.

Toman Będzie Szeryfem.

Alderman Jan Toman wybrany będzie szeryfem powiatu Cook większością conajmniej 150,000 głosów, w dniu wyborów, 6go listopada.

Tak zapowiada Edward Denemark, manażer kampanji Toman'a, w kwaterach mieszczących się w hotelu Morrison. Wybór wszystkich kandydatów na tykiecie Demokratycznym także przepowiada p. Denemark.

Alderman Toman prowadzi kampanję w mieście Chicago i na prowincjach, wygłaszając mowy nie tylko na swoją korzyść, ale na korzyść innych kandydatów partji Demokratycznej.

Tysiące firm, organizacyj obywatelskich, unji robotniczych i grup weteranów obiecało poparcie swoje kandydatowi aldermanowi Tomanowi i dopomoże mu w uzyskaniu urzędu szeryfa powiatowego.

Pomnik Króla Jagiełły.

Warszawa. — Odbyło się w Działdowie z wielką paradą odsłonięcie pomnika Króla Władysława Jagiełły.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott

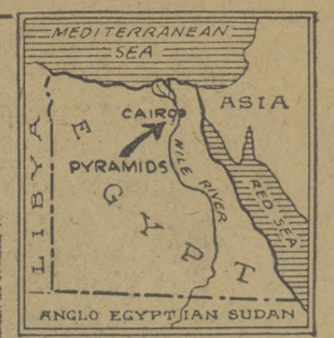


— PIRAMIDY —

Pisze ks. T. S. Ligman, C. R.



Measuring the stones of Meydum pyramid.





Pyramid of Cheops.



Air view of the pyramids of Gizeh.

W starożytnym Egipcie ówcześni królowie, faraonowie, dla rozgłoszenia potomstwu swej potęgi i bogactwa, budowali przodkom swoim i sobie monumentalne grobowce w formie piramid. W nich to też z czcią i ogromnym przepychem składano zabalsamowane martwe szczątki z rodzin faraonów.

Piramidy są to budowle z olbrzymich bloków kamiennych, rzadziej z cegły, o kwadratowej podstawie i trójkątnych ścianach, schodzących się w jednym punkcie wierzchołkowym. Zewnętrzną warstwę piramidu zwykle dawano z lepszego kamienia, z bloków ociosanych akuratnie i wygładzonych. Wnętrze rozmaicie budowano, zależnie od zwyczaju czasu i wielkości funduszu: używano bloków kamiennych albo cegieł, wysuszanych na słońcu; nieraz wypełniano nawet gruzem. Do wnętrza wchodzi się pochyłym kurytarzem, którego wejście zwykle mieści się w połowie północnego boku piramidy. Sala grobowa często jest wyciosana w samej skale, na której wznosi się piramida. Przed piramidą wznoszono świątynie oraz mniejsze grobowce, w kształcie piramidków dla rozmaitych krewnych faraona i jego wysokich urzędników.

Grobowce w starożytności zostały obrabowane z bogactw w nich zawartych.

Ogólna liczba piramid dochodzi do 80, najliczniejsze są one na lewym brzegu Nilu w dolnym Egipcie od Kairu do Fajum. Do najsławniejszych i najdawniejszych należą piramidy Cheopsa i Chefrena. Wymiar piramidy faraona Cheopsa jest wprost olbrzymi. Szerokość podstawy wynosi 750 stóp po każdej stronie, wysokość pierwotnie sięgała do 482 stóp. Budowla ta zajmuje trzynaście akrów gruntu. Obliczono, że trzeba było 2,300,000 kamiennych bloków z przeciętną objętością 40 kubicznych stóp. Całość waży około 7,000,000 ton. Otwór na północnym boku znajduje się 48 stóp od ziemi, kurytarz pochyły, prowadzący do wnętrza, jest 3 stopy i 4 cale wysoki a 3 stopy i 11 cali szeroki; później zmniejsza się do 3 stóp wysokości i dwóch stóp szerokości, kończy się pokojem, wykutym w skale, a mającym 46 stóp długości, 27 stóp szerokości i 10½ st. wysokości. Posadzka sali podziemnej jest przeszło sto stóp poniżej poziomu, na którym stoi piramida.

W piramidzie Cheopsa są osobne, wyżej zbudowane sale dla królowej i króla. Sala królewska jest wyłożona wysoce szlifowanym granitem.

Piramidy spotyka się w Etjopji, w Ameryce Południowej i Centralnej, oraz w Meksyku.

Kandydaci Partji Demokratycznej.

Wybory Dnia 6go Listopada.

Podajemy poniżej krótkie życiorysy kandydatów Partji Demokratycznej i przypominamy, iż wybory odbędą się we wtorek, dnia 6 listopada.

NA KONGRESMANÓW.

(Czwarty Dystrykt).

Harry P. Beam, — urodził się w Peoria, Ill., dnia 23go listopada, 1892 roku. Mieszka w Chicago od czasu kiedy liczył lat 7. Wstąpił do marynarki Stanów Zjednoczonych podczas wojny światowej, był komendantem Posterunku Armour'a, Amerykańskiego Legjonu. Był asystentem doradcy korporacji miasta Chicago od roku 1923 do 1927. Należy do Chicago Bar, Illinois Bar i American Association. Mieszka z żoną i jedną córką pnr. 3529 South Western bulwar, w Chicago. Dnia 4go listopada, 1930 roku wybrano go Kongresmanem, a później wybrano go ponownie na ten sam urząd.

(Piąty Dystrykt).

A. J. Sabath, — po śmierci Henryka T. Rainey, stał się najprzedniejszym Kongresmanem Stanów Zjednoczonych. Ćwierć wieku spędził on w służbie publicznej i posiada rekord nielada. Za jego staraniem wypłacono zaległe pensje nauczycielkom i nauczycielom chicagoskim. Wdrożył on śledztwo w sprawki różnych komitetów protekcyjnych bondholderów. Po swoim wyborze w listopadzie będzie on najprzedniejszym kandydatem na lidera w Kongresie.

(Szósty Dystrykt).

Thomas J. O'Brien, — jeden z wielu popleczników Prezydenta Roosevelta, był dawniej posłem do Legislatury stanowej, oraz egzaminatorem stanowym banków.

Krasiczyn. — Obok Krasiczyna rzucił się w nurty Sanu jakiś nieznany mężczyzna. Kilka osób pospieszyło na ratunek, jednak nie zdołano nawet odnaleźć zwłok samobójcy.

Z HELENOWA.

Nader wesoło spędziła młodzież wieczór sobotni w domu pp. Józefa i J. Wałaszek, zam. p. nr. 2543 Cortez ulicy, a to z okazji niespodzianki urządzonej dla ich córeczki Bronisławy, która obchodziła siedemnastą rocznicę swoich urodzin. Tą niespodzianką zajmowali się jej siostra Eleonora i p. Stanisław A. Wodniak. Gdy wprowadzono solenizantkę do domu, orkiestra zagrała rytmicznego marsza a młodzież powitała solenizantkę salwami entuzjastycznych oklasków. Wśród zebranych panował miły i pogodny nastrój a mamusia, pani Wałaszek i koleżanka panna Helena Wodniak gościły wszystkich „czem chata bogata".. Po spożyciu potraw zabrał głos Stanisław A. Wodniak, który w serdecznych słowach powitał wszystkich w domu zebranych i składając w imieniu swojem życzenia gratulacyjne solenizantce powołał na mistrza toastów Jana Kiliana. Następująca młodzież brała udział: panny A. Wielgus, Z. Początek, Z. Cietrzak, W. Kucha, I. Gaweł, Z. Kowalska, E. Pozdol, Z. Łucarz, J. Łucarz, H. Wodniak, F. Wodniak, A. Zając, M. Malec i E. Wałaszek, siostra solenizantki. Panowie: S. Wodniak, J. Kilian, S. Kucha, J. Kucha, E. Kierys, S. Serwotka, P. Stoodley, E. Krawczyk, B. Krawczyk, W. Włosik, J. Smalec, M. Cmiel i kilku innych. Składano solenizantce życzenia, wszelkiej pomyślności, zdrowia i jak najdłuższego życia i według przyjętego zwyczaju obdarzono ją pięknemi i wartościowemi upominkami i kwiatami. Punktem kulminacyjnym było przemówienie solenizantki która z głębi serca złożyła wszystkim podziękę. Po kolacji bawiono się wesoło i ochoczo przy dźwiękach muzyki panów M. Cmiela i P. Smalca.

Z TEKLOWA.

Państwo F. F. Bielejewscy obchodzili 35tą rocznicę pożycia małżeńskiego. Do stołu Pańskiego na Mszy św. przystąpili z ich synem i córką na podziękowanie Bogu za łaski odebrane z prośbą o dalsze. Wieczorem odbyło się przyjęcie gości w własnej rezydencji p. nr. 5948 Newburg ave. Państwo solenizantów zaskoczyła prawdziwa niespodzianka którą zajęła się pani M. Pranschke. Po spożyciu daróż Bożych przygrywała orkiestra braci Ciudaj. Obecni goście obdarzyli solenizantów upominkiem, który pozostanie na zawsze w pamięci. Obecni na zabawie byli: J. Pranschke z żoną, F. Jranschke trzech braci Ciudaj, W. Fifielski z żoną, K. Kwasigroch z żoną, Julja Świder z synem, F. S. Roszak z żoną i dziećmi, J. Suwalski z żoną, F. Kowalska, L. Ostrowski, pan Urban z żoną, M. Piotrowska, M. Herbert z żoną V. Rybarczyk z żoną, F. Rokosz z żoną, P. Goszko z żoną, G. Johnson z żoną, M. Ciudaj, J. Pionke z żoną, M. Janecka, M. Trigg, G. Bielejewski, Steve Borgiasz z żoną i córeczką Glorja Ryta, pan Bold z żoną i p. Wiśniewski z żoną i synkiem.

Co Należy Zrobić Przed Zakupnem Farmy.

Każdego roku opuszcza farmy około dwa miljony ludzi, a z miast znów przenosi się na farmy nieco więcej, niż miljon osób, a w ostatnich paru latach prawdopodobnie około półtora miljona osób. Rolnictwo w dalszym ciągu jest upragnionym celem dla setek tysięcy mieszkańców miast, a zwłaszcza w ostatnich latach. Najwięcej marzą o rolnictwie immigranci, — wychowani na roli, którzy nie mogą się dostosować do twardych warunków życia przemysłowego w wielkich miastach. Wielu z nich uważa pracę w fabrykach jako coś tymczasowe, co im umożliwi zebranie odpowiedniego funduszu na rozpoczęcie gospodarki na roli i związanego z tą gospodarką niezależnego bytu.

Zakupno farmy nawet dla takiego mieszkańca miasta, który jest zupełnie gotów przemienić się z mieszczucha na farmera, nie jest rzeczą prostą i łatwą. Dom na farmie jest zupełnie co innego, niż dom w mieście. Własność nieruchoma w mieście może być lub okazać się zyskownem ulokowaniem pieniędzy, albo spekulacją, przy równoczesnych stałych dochodach, pochodzących z pracy fabrycznej, lub w innem jakiem przedsiębiorstwie. Tymczasem na farmie nie można się oglądać za jakimś innym dochodem. Dochód i utrzymanie ciągnąć można tylko z farmy. Jest to miejsce, do którego gdy się raz człowiek przeniesie, musi zwykle pracować do śmierci. Dom na farmie i gospodarka, stanowią jedną nierozerwalną całość. — Jeżeli otoczenie i warunki społeczne okażą się dla farmera nieznośne, wówczas nawet najlepsze mieszkanie i najpiękniejszy dom niewiele ma wartości dla niego, chyba, że dochód z farmy jest dostatecznie wielki, by mógł wyrównać owe braki i trudności społeczne, — wypływające z otoczenia.

By zapewnić sobie powodzenie na roli, należy się upewnić co do następujących punktów:

1) Czy płaci i czy będzie mógł płacić za obszar lub wielkość przedsiębiorstwa rolnego.

2) Jaka jest ziemia i jaki jest inwentarz i czy zarówno ziemia jak i inwentarz, mogą zapewnić większy dochód od rozchodów.

3) Sprzyjające warunki, a mianowicie pod względem zasobów naturalnych, otoczenia i rynków zbytu.

4) Dostateczny kapitał na zakupno i wyposażenie farmy i na wydatki życiowe do czasu pierwszych zbiorów.

Ten ma się rozumieć, co zamierza kupić farmę, będzie musiał w dużym stopniu polegać na własnych siłach i znajomości rzeczy, aby się upewnić co do owych punktów. Powinien jednak pamiętać o tem, że są źródła, z których można zasięgnąć wiele informacji pod tym względem, i ze sposobności tych powinien korzystać.

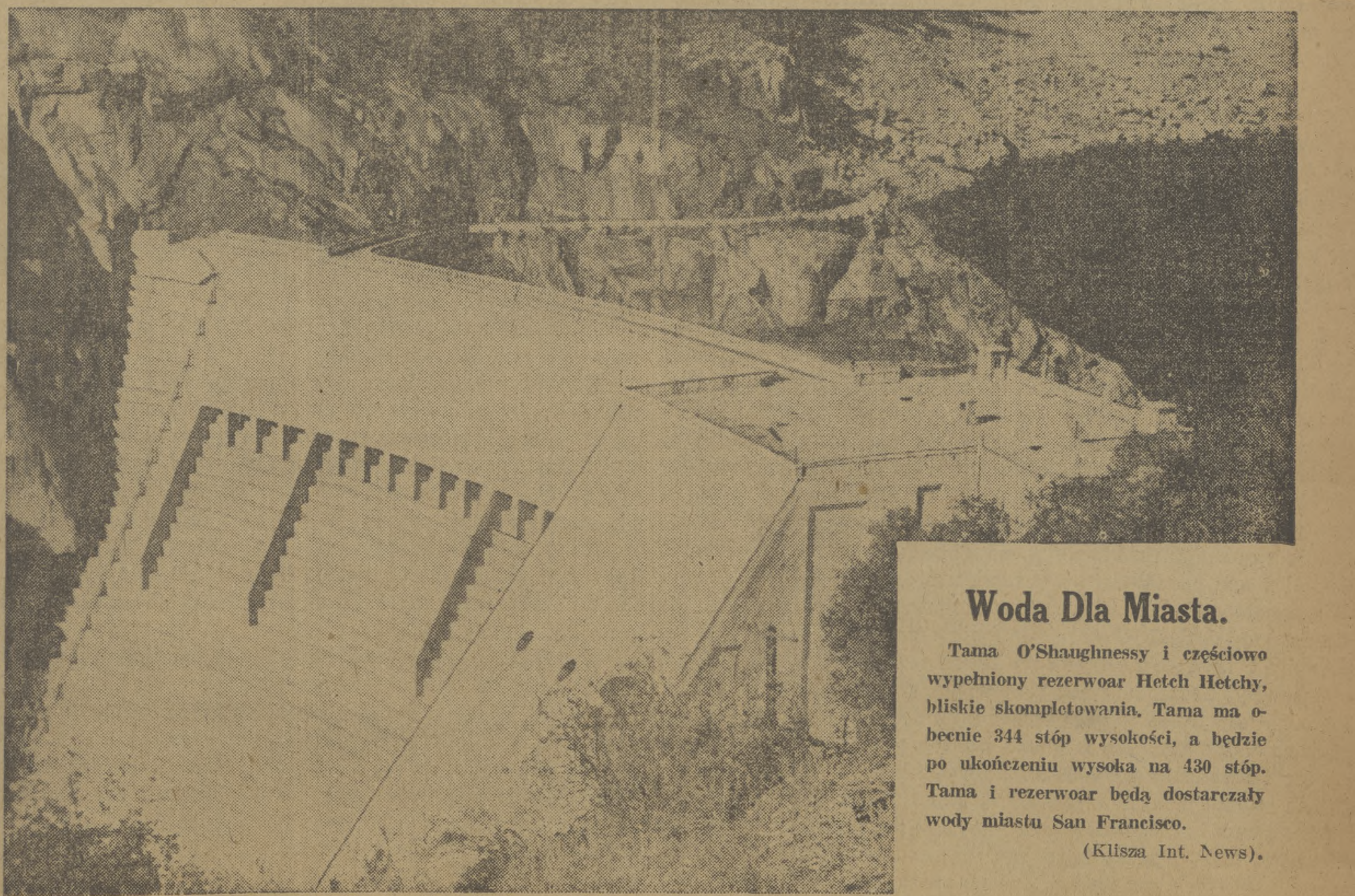
Wartość i jakość gleby bada już od dłuższego czasu Departament Rolnictwa w Washingtonie i dotychczas zbadał już znaczne obszary. Wyniki tych badań, uwidocznione na odpowiednich mapach, dostępne są dla wszystkich. Należy pisać do Washingtonu po te broszurki, za które płaci się bardzo mało, adresując: The Superintendent of Documents, Governments Printing Office, Washington, D. C.

Informacje co do roli na nawodnionych obszarach przez rząd federalny można otrzymać adresując: The Statistician of the Reclamation Service, Washington, D. C.

Co się tyczy innych gruntów rządowych (homesteads) i warunków kupna, należy pisać po informacje do: The Commissioner of the General Land Office, Washington, D. C.

W wielu stanach można otrzymać dokładne informacje, potrzebne dla nabywców farm, albo wprost od stanowych departamentów rolnictwa, albo też od odpowiednich wydziałów tych departamentów, mających różne nazwy w różnych stanach. F.L.I.S.

Póty naród wolny,
Dopóki cnotą, a nie złotem
świeci.



Woda Dla Miasta.

Tama O'Shaughnessy i częściowo wypełniony rezerwoar Hetch Hetchy, bliskie skompletowania. Tama ma obecnie 344 stóp wysokości, a będzie po ukończeniu wysoka na 430 stóp. Tama i rezerwoar będą dostarczały wody miastu San Francisco.

(Klisza Int. News).

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.		Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.	
TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00
All letters shall be addressed to		Wszelkie listy adresować należy:	

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Już Po Wystawie.

Dzisiaj nad ranem przebrzmiały ostatnie dźwięki muzyki, zagasły ostatnie światła, ucichły i jakby w wodzie utonęły ostatnie nawoływania na wystawie. Jeszcze wieczorem mieniła się wystawa kolorami tęczy, skrzyła się i jarzyła od niezliczonych świateł, cała drgała jak żywa. Pod koniec wyglądała jak tęcza, w którą piorun strzelił: rozprysło się wszystko w morze niezliczonych gwiazd i gwiazdeczek błyszczących i świecących, a w tem morzu świateł kołysało się, falowało drugie morze — tysiączne tłumy wesołe, rozbawione, żegnając wystawę.

Dziś wystawa należy już do przeszłości.

Jaką korzyść mieliśmy z wystawy?

Dwojaką: materjalną i moralną.

I nietylko my sami odnosiliśmy te korzyści, ale miał je cały kraj.

Nikt nie zaprzeczy, że wystawa przyczyniła się wydatnie do ożywienia ruchu byznesowego w mieście, więc to pierwsza korzyść materjalna, jaką miało miasto. Ale koleje, stacje gazolinowe i przemysł automobilowy także korzystały materjalnie, obsługując tych, którzy przybywali z dalekich stanów zwiedzić wystawę chicagoską. Zresztą korzyści materjalne są zbyt widoczne, żeby je tu wymieniać. Każdy je dobrze rozumie.

Daleko większe znaczenie posiadała wystawa w dziedzinie moralnej. Pamiętać bowiem trzeba, że organizowanie wystawy nastąpiło w r. 1929, w tym pamiętnym roku, którego jesienią rozpoczął się krach giełdowy, a za nim nastąpiło dalsze załamywanie się życia gospodarczego. Rzucić się w tych warunkach na wystawę i przeć do niej z całej siły było niezawodnie wielkiem ryzykiem. To też „trzeźwiejsi" nie raz mieli chęć kazać zbadać głowy organizatorów. Oni jednak nie zważali na uwagi i z wiarą w powodzenie wystawy szli dalej. I zrobili, i wystawę mieliśmy cały zeszły rok, a jej powodzenie było tak wielkie, że powtórzenie jej w r. b. uznano powszechnie za pożądane i najzupełniej usprawiedliwione. I wystawa faktycznie przetrwała drugi rok.

Wystawa się odbyła dzięki wierze w nią tych, co ją organizowali. Oni chcieli mieć wystawę i wystawę mieli.

Oto czego może dokonać człowiek, który naprawdę chce.

Właśnie ten fakt ma tutaj doniosłe znaczenie. Wystawa mówiła każdemu, że tylko trzeba chcieć, ale chcieć szczerze, a wszystko się zrobi.

W warunkach dzisiejszych, w warunkach głębokiego kryzysu i beznadziejnego załamywania rąk, wystawa stawała się bodźcem, podnietą dla wszystkich. Dźwigała ludzi ze zniechęcenia, budziła z odrętwienia nietylko obywateli chicagoskich, ale wszystkich, co tu przyjeżdżali na wystawę. Jesteśmy przekonani, że ci ostatni powracali do domu z większem zapasem energji, z większą wiarą w siebie i w swoje siły, z większą pewnością w siebie i ufnością w przyszłość. I to właśnie stanowi tę drugą korzyść moralną jaką przyniosła nam wystawa — nam w Chicago i całemu krajowi.

Co za cudny nasz wyraz Dziewica, jak on maluje tę anielską czystą istotę, która przestała być dziewczynką; (wpół jeszcze dziecięciem) a stoi już na progu życia poświęceń, ofiar, życia pełnego, życia — boju. — Bój to uroczysty i chwały pełen. Ale oko dziewicy ledwie go przegląda; ono widzi tylko spokojnie zacisze i domowe swe szczęście i obowiązki którym bije samotne serce. W jej oczach postrzeżesz już, że myśleć poczęła, że życie codzień pojmuje lepiej, że się gotuje do niego. Ta chwila jest jakby jej modlitwą do Boga o przyszłość. Straciła całkiem swą żartobliwą płochość, swą wesołość dziecka, oczy nie latają jak przedtem, ale spojrzenie jej do głębi przeszywa.

Pamiętniki Niezn. T. I.

Czy Dorośli Powinni Się Uczyć?

Sądzimy, że to pytanie jest dzisiaj tak samo ważne, jak każde inne pytanie z dziedziny gospodarczej, a odpowiedź na nie wymaga tak samo głębokiego zastanowienia się.

O potrzebie uczenia się, a już nadewszystko uczenia się języka angielskiego pisywaliśmy przy każdorazowem otwieraniu sezonu kursów wieczornych dla dorosłych w szkołach publicznych. Dzisiaj czynimy to samo, a nawet jeszcze bardziej tę potrzebę podkreślamy dlatego, że tych kursów jest dzisiaj więcej, jak przedtem, a znów bezrobocie sprawia, że większe rzesze ludzi dorosłych mają dość czasu na naukę.

Zachęcając dorosłych do nauki, zwracaliśmy uwagę przedewszystkiem na potrzebę poznania języka tutejszego. Braku znajomości tego języka nie można sobie lekceważyć, a już naprawdę nie mogą tego lekceważyć rodzice, bo najpierw mści się to na ich interesach, gdyż muszą uciekać się do tłumaczów, którzy nie zawsze odznaczają się rzetelnością, a powtóre wymaga tego od nich obowiązek należytego wychowania dzieci.

Brak należytej znajomości języka angielskiego utrudnia obracanie się wśród obywateli innego pochodzenia, utrudnia dopominanie się o swoje prawa w urzędach, każe najmować tłumacza a za to wszystko dobrze płacić i to jeszcze człowiek nie wie, czy go uczciwie obsłużą. Więc w interesie takiego obywatela, takiego rodaka, leży nauczyć się jak najprędzej języka angielskiego.

Druga sprawa to znalezienie zatrudnienia. Nie ulega wątpliwości, że człowiek ze znajomością języka prędzej coś dla siebie. Dzieci mogą nie wymawiać rozdicom, że nie znają języka angielskiego. W najlepszym razie ten ostatni dostanie zajęcie, ale gorsze i marniej płatne, jak ten, który język zna i umie o swoje się upomnieć.

Znajomość języka angielskiego jest bardzo ważna dla rodziców, którzy powinni wychowywać dzieci w szacunku dla siebie. Dzieci mogą nie wymawiać rodziców, że nie znają języka angielskiego, nie mniej jednak będą to widziały i będą nad tem bolały. Gorzej nawet, gdyż będą dopatrywały się jakiejś niższości umysłowej u swoich rodziców dlatego tylko, że nie mogą się wysłowić należycie w języku angielskim. Nieporozumienia stąd płynące i rozdźwięk między dziećmi i rodzicami znane są wszystkim. Żeby więc rozdźwięków tych nie było, rodzice powinni dołożyć wszelkich starań dla należytego poznania języka angielskiego, bo wówczas dzieci inaczej na nich patrzeć będą.

Wogóle idealne wychowanie dzieci polega na tem, żeby w rzeczach postępu rodzice byli należycie poinformowani i żeby wiedzieli, co o nich sądzić na wypadek, gdy ich dziecko o zdanie zapyta. Dlatego wszyscyśmy obowiązani uczyć się przez całe życie i stąd sprawa kształcenia dorosłych w szkołach wieczorowych wybiega daleko poza ramy uczenia się języka angielskiego. Uczyć się człowiek powinien przez całe życie a i wtedy jeszcze nie wszystko będzie wiedział.

Dziś wielu ludzi bezrobotnych z cynizmem pokazuje palcem innego bezrobotnego z wykształceniem uniwersyteckiem i powiada: Patrzcie, uczył się i uczył, wszystkie rozumy pozjadał a dziś bruk szlifuje tak samo, jak ja! Poco mu było się uczyć!

Niemądry jest taki człowiek i uwagę jego wytłumaczyć można rozpaczą. Bieda każe mu szydzić i kpić nawet z samego siebie. Nad takiem litować się trzeba.

Wśród wielu przyczyn ciężkiego kryzysu, jaki nawiedził świat, brak nauki wśród szerokich mas odegrał tu wcale niepoślednią rolę. Niektóre dziedziny wiedzy rozwinęły się szalenie, jak np. mechanika i chemja, podczas gdy inne pozostały niejako na martwym punkcie. Do tych ostatnich należy niewątpliwie sztuka współżycia z obywatelami, sztuka dostosowania się do wciąż zmieniających się warunków. Zastanawiają się nad tem dzisiaj społecznicy i socjologowie i wzywają ludzi do nauki już nie poto tylko, żeby się w szkole uczyć samego języka, lub arytmetyki, ale żeby zdobywać także inne wiadomości, przy pomocy których człowiek jest w stanie dostosowywać się do zmienionych warunków i przez to unikać wstrząsów społecznych i ekonomicznych.

Dlatego kto może powinien zapisywać się do szkół wieczornych i pogłębiać swoją wiedzę, iść naprzód z życiem, bo, pomimo wszystkie narzekania na zastój gospodarczy, bieg życia umysłowego odbywa się wciąż w tempie może nawet przyspieszonym. Kto nie bierze udziału w tym biegu, ten odpada, ten w tyle zostaje za innymi, ten się starzeje, tego nikt nie rozumie ani on nikogo zrozumieć nie może, ten jest chodzącym trupem.

Żyć to znaczy wciąż się uczyć, a trzeba jeszcze wiedzieć, że człowiek trzydziestoletni czy nawet czterdziestoletni ma większy pożytek z uczenia się w szkole, jak młodzież piętnastoletnia, bo on uzgadnia to, czego się w szkole uczy, z nabytem doświadczeniem życiowem. Mężczyzna trzydziestoletni nauczy się sto razy więcej, jak chłopiec dwunastoletni.

Kto więc może, niech się do szkoły wieczornej zapisuje.

WIEM...

**Wiem, że w którąkolwiek obrócę się stronę,
Będą mnie twoje oczy prowadziły,
A smutek pójdzie ze mną do mogiły,
I pójdą wszystkie tęsknoty szalone,
Snów jasnych wizje — co się nie spełniły,
Kwiaty — co nigdy mojemi nie były.**

**Wiem... jeszcze droga przedemną daleka,
Tysiąc mnie ciosów jeszcze na niej czeka,
Tysiąc zawodów piętrzy się przedemną,
A smutek po niej płynie rzeką ciemną
I choć mi czasem błysną twoje oczy,
Nie zwalczę mroku, co mi duszę tłoczy.**

**Czasem goryczy zalewa mię fala,
I pytam, „czemu taka dola moja,
Co mnie od życia i szczęścia oddala,
I karmi czarnym chlebem niepokoju?
Czy mam tą drogą już tak iść bez końca,
Gwiazd swych nie widząc ani swego słońca?"**

**Nawet ten sen mój jedyny o tobie
Rozwiały wichry w noc głuchą i ciemną,
— Niby te kwiaty powiędłe na grobie —
Męką się kończąc — daremną,
I wiem, że nigdy przez te wszystkie lata
Drogi się nasze nie zejdą wśród świata.**

XENIA ŻYTOMIERSKA.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

KURJER CODZIENNY W S. BOSTON, MASS., 11.X.—

Obecne stosunki między Ameryką a hitlerowskiemi Niemcami, bardzo dobrze ilustruje afera, która w tych dniach miała miejsce na uniwersytecie Harvard w Cambridge, Mass. Oto z okazji zjazdu alumnów tej wybitnej amerykańskiej instytucji naukowej, jeden z byłych jej wychowanków, Dr. Ernst Hanfstangl, który ukończył uniwersytet Harvard w roku 1909, a który obecnie należy do filarów rządu Hitlera w Berlinie, ofiarował instytucji uniwersyteckiej, swojej amerykańskiej Alma Mater, tysiąc dolarów, jako fundusz stypendyjny.

Oferta tego daru została rozmyślnie szeroko opublikowana w pismach i stała się przedmiotem poważnych dyskusyj tak w kołach naukowych, jak i rządowych w Ameryce i Niemczech, gdzie już szczycono się tem, że hojność niemiecka buduje w Ameryce stypendja dla studentów.

Ale, niestety, stała się rzecz nieprzewidziana, która zwróciła na siebie międzynarodową uwagę. Oto bowiem rektor uniwersytetu Harvard Conant w imieniu korporacji wystosował list do Hanfstaengla, w którym odrzucił niemiecki dar wspaniałomyślny i tak między innemi powiedział:

„Nie chcemy przyjąć daru od tego, którego wiążą tak ścisłe stosunki z przywództwem tej partji politycznej, która wyrządziła szkodę uniwersytetom w Niemczech przez ustawy, które uderzają w zasady — zdaniem naszem — fundamentalne dla uniwersytetów w całym świecie".

Odrzucenie daru i wyjaśnienie, dlaczego się to robi, były poważnym dla Niemców policzkiem, bo zdemaskowały i ukarały hitlerowców za stanowisko ich wobec wolności nauczania i religji. Musiały być dla nich istotnie bardzo bolesnym ciosem.

Uniwersytetowi Harvard należy się uznanie za tak obywatelski krok i za należytą odpowiedź nazistowskiemu ofiarodawcy.

Mąż, przedstawiciel wieku musi mieć coś więcej nad chłodny i potężny rozum, musi mieć jasnowidzenie przyszłości, którego sam rozum nie daje, musi posiadać uczucie potężne i wiarę niezłomną w pewne zasady i prawdy, które rozum nawet najzdrowszy często probując swych sił tylko nadweręża. Rozum największy jest z natury swej negacyjny, jest siłą ujemną, krytyczną, nie pcha on do czynu, raczej wstrzymuje od niego, a wielki mąż musi być mężem czynu. Otóż dla czego nie mamy istotnie wielkich ludzi; są znakomitości, ale to słupy co podtrzymują od upadku gmachy, a nie ogniste kolumny, przodujące idącym przez pustynię.

O! kobiety — kobiety, bez was żyć niepodobna, a z wami żyć tak trudno! Gdy człek was przeklina, jeszcze po was płacze.

Potrzeba Współczucia Dla Bezrobotnych.

(Kurjer Polski w Milwaukee).

Historja podaje, że gdy królowa Marja Antonina słysząc pewnego razu jak głodne tłumy wołały na ulicach Paryża „chleba! chleba!" miała się wyrazić: „Jak nie mają chleba, dlaczego nie jedzą ciastek!" Ta sama historja opisuje, w jaki sposób odpokutowała swoją naiwną lecz karygodną nieznajomość ówczesnych stosunków w kraju, ta piękna i dumna królowa, która zginęła później na gilotynie, gdy ten głodny tłum podniósł się w końcu i przeprowadził krwawą masakrę swych ciemiężycieli.

Ten szyderczy potępienia godny brak współczucia dla głodnego narodu, jaki wykazała królowa Marja Antonina jest niestety i w dzisiejszych czasach kryzysu gospodarczego bolesnem zjawiskiem wśród czynników rządowych, co nasuwa różnorodne refleksje i czarne horoskopy na przyszłość. Straszny brak współczucia dla bezrobotnych rzesz w naszym kraju, jak również wyraz lekceważenia tych mas przez urzędników federalnych odkrył niedawno George Allen, komisarz z Dystryktu Columbia. W podartych łachmanach, przebrany za prostego robotnika, Allen udał się do wielkich ośrodków przemysłowych, jak Cleveland, Toledo, Chicago i Milwaukee i tam krążąc wśród mas bezrobotnych zbierał swoje oskarżające dowody, stojąc w ogonkach chlebowych, wyczekując całemi godzinami w rządowych biurach stręczenia pracy, żebrząc o zapomogę.

Wróciwszy do Washingtonu, Allen ogłosił spostrzeżenia, jakie podczas tej wędrówki porobił. Twierdzi on, że warunki, jakie panują w rządowych instytucjach, mających nieść pomoc bezrobotnym — szczególnie w federalnych biurach stręczenia pracy, na które zwrócił specjalną uwagę, — są wprost horendalne i o pomstę wołające do nieba. Urzędnicy federalni, ta falanga gburowatych biurokratów, którzy lekceważą sobie bezrobotnych poniewierając ich i poniżają na każdym kroku, jako jakich niewolników lub parjasów.

W swej wędrówce po kraju Allen spotkał się również z wielu komunistami, i tłumaczy dlaczego robotnicy tak ochotnie lgną do tych ostatnich. Podczas gdy urzędnicy federalni są gburowaci, nieprzystępni, traktują bezrobotnych z wysoka uważając ich za niepotrzebne „zawalidrogi" i darmozjadów, komuniści przeciwnie okazują bezrobotnym jak najwięcej współczucia, starają się im dopomóc, gotowi są do różnych poświęceń, a co najważniejsze — obiecują im stworzenie „raju na ziemi". Nic też dziwnego, że taki bezrobotny, którym urzędnicy federalni obeszli się szorstko, jeżeli nie brutalnie, chętnie nadstawia ucha agitatorom komunistycznym i idzie na lep ruchu rewolucyjnego.

Pod koniec swych uwag pan Allen rzuca słowa przestrogi pod adresem sfer rządowych, że jeżeli nie zmienią swojej dotychczasowej — jeżeli nie brutalnej to w najwyższym stopniu wielce obojętnej — taktyki wobec rzesz bezrobotnych, nie zaczną im okazywać więcej współczucia, pobłażliwości, to kto wie czy nie wytworzą w tym kraju tych samych warunków, które we Francji spowodowały wybuch krwawej rewolucji i powiodły dumną arystokratycję francuską na szafot, — gdzie całemi tysiącami spadały ich głowy.

Mądry przyjmuje radę, głupi nią pogardza i po tem poznać go można. Hofmanowa.

Poradnik Dobrego Zdrowia

OSZUSCI MEDYCZNI A POCZTA.

(Dokończenie)

Drugą firmą, której inspektorzy pocztowi sprawili pogrzeb była Whittingto Consumption Cure, lecząca w „cudowny sposób" suchoty. Zapytani przez inspektorów o składniki, jakie wchodzą do ich lekarstw, odpowiedzieli, że najważniejszym składnikiem są liście jabłoni. Za 4-miesięczne leczenie, 4 buteleczki, liczyli sobie $25.00. Władze pocztowe przekonały się, że „lekarstwo" to kosztowało ich tylko 18 centów buteleczka. Firma ta w ogłoszeniach swych posługiwała się najwięcej zaświadczeniami, pochodzącemi od osób niby to wyleczonych. W sprawozdaniu sędziego Blessinga, czytamy na ten temat, co następuje:

„O bezwartościowym charakterze zaświadczeń, dowodzących skuteczności danego lekarstwa, a pochodzących od osób dobrodusznych i mało inteligentnych przekonaliśmy się w wielu wypadkach. Fakty, jakie doszły do naszej wiadomości, wykazują, że bez różnicy, jak bezwartościowe może być t. zw. lekarstwo, zawsze oszuści znajdą wielką liczbę zaświadczeń o jego skuteczności. W jednym wypadku np. „lekarstwo," składające się z mieszaniny soli, cukru i wody, które miało być zastrzykiwane do oka, sprzedawane było jako niezawodne lekarstwo na suchoty i oszuści znaleźli dużo naiwnych osób, które dały swe zaświadectwo o skuteczności t. zw. lekarstwa."

„Eksperci," którzy zeznawali dla rządu w sprawie wyżej wymienionej firmy, stwierdzili ponad wszelką wątpliwość, iż suchotnicy, jako odrębna grupa, najwięcej dostarczają tego rodzaju zaświadczeń.

*

Trzecia firma, podejmująca się leczenia raka, a znana pod nazwą Burnside's Purifico, — przyznała w końcu, że ogłoszenia jakoby Purifico miało leczyć raka, były w gruncie rzeczy oszustwem. Firma ta usunęła co prawda ze swych ogłoszeń i naklejek słowa, zapewniające skuteczne leczenie, ale za to postarała się o cały szereg zaświadczeń, które zapewniły jej ten sam rezultat. Sędzia Blessing, pisząc o tem w swojem sprawozdaniu, powiedział, jak następuje:

„Mamy szerokie doświadczenie z tego rodzaju zaświadczeniami, pochodzącymi od osób dobrodusznych, ale nie mającymi najmniejszego pojęcia o wartościach patentowanych lekarstw, sprzedawanych za pośrednictwem poczty. Bezwartościowy charakter tych zaświadczeń stwierdziliśmy niejednokrotnie. Zupełnie ociemniałe osoby zjawiły się pewnego razu i zaświadczyły, że nowe oczy im odrastają, dzięki mieszaninie, składającej się z oliwy wody i alkoholu. To też było z początku tajemniczem lekarstwem, ogłaszanem i sprzedawanem, jako niezawodny środek na chorobę raka we wszelkich jej objawach."

*

Wiele osób straciło dużo pieniędzy w ostatnich czasach na różne maści, ogłaszane pod szumnemi nazwami, a mającemi służyć do odmładzania i odświeżania cery. Laboratorjum chemiczne Amerykańskiego Stow. Lekarskiego, zanalizowało niedawno temu pięć najdroższych z owych preparatów, — które gwarantowały świeżą i nową skórę w bardzo krótkim czasie. W czterech z owych preparatów znaleziono tylko glinę, wodę i perfumy. Wszystkie zatem owe cudowne maści były zwykłą mieszaniną gliny i wody, z pewną domieszką perfum, czyli mówiąc prostemi słowami — było to zwykłe błoto. Te kobiety, które sądzą, że droga do piękności prowadzi przez owe maści, lepiej zrobią, jeżeli pójdą do najbliższej apteki i kupią funt kaolinu, za jakie 20 centów, a po zmieszaniu następnie z tą samą ilością wody, otrzymają dwa funty maści do odmładzania skóry, równej co do wartości, jeżeli nie lepszej od każdej innej maści, szumnie ogłaszanej, a za które muszą płacić od $2 do $10 za funt.

Jerzy Kossowski — Szyb S. Nr. 4. — Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy)

— Mądryby się nie śmiał — mruknął Jaracz, ocierając w trawę powalane błotem ręce.

— A pocóż chodzicie ścieżkami, kiedy macie gościniec.

— Bom chciał być prędzej w domu.

— A gdzie Józek?

— Został na nocnej szychcie. Podpisał kontrakt na wiertacza, bo Kwaśnicę wyrzucili. A ty długo jeszcze będziesz w nocy pracował?

— Nie wiem. Pewnie z tydzień jeszcze.

— No to bądź zdrów.

— Dobranoc.

Antek ruszył szybko, bo choć do siódmej miał jeszcze czas, ale tego dnia miał się zameldować u dyrektora. Minął więc prawie biegiem most, wpadł w małą uliczkę i zwolnił tempa dopiero pod klasztorną górką. Kiedy jednak znalazł się koło kościoła, przyspieszył znowu kroku, a od poczty ruszył już prawie biegiem. Nie rozglądając się po ulicy biegł i myślał nad tem, co mu dyrektor powie i dlaczego oświadczył policjantom, że znaleziony pod jego łóżkiem kryształ nie jest z jego fabryki. Myślał nad tem prawie całą noc podczas roboty, i później, kiedy rano wrócił do domu, ale nie mógł tej zagadki rozwiązać. Była ona o wiele trudniejsza, niż pytanie, dlaczego Janka położyła mu kryształ pod łóżkiem. Tu odpowiedział sobie sam, że widocznie nie chciała przyjąć rzeczy kradzionej, ale dyrektora nie rozumiał zupełnie. Z Janką nie udało mu się za dnia porozumieć, bo zmęczony nocną robotą spał długo, a dziewczyna, jak wyszła w południe z obiadem na kopalnię, nie wróciła do domu do tej pory. Chciał o tem powiedzieć Jaraczowi, którego widział z daleka na ścieżce, ale w chwili kiedy Szczepan wywrócił się, jemu zebrało się na głupi śmiech, choć mu do śmiechu zupełnie nie było, i zapomniał o tem, co miał już na końcu języka.

Im był bliżej fabryki, tem większy ogarniał go niepokój. Poczynał się jakoś bać tej rozmowy z dyrektorem. Do portjerki doszedł już krokiem zupełnie wolnym; złożył swój służbowy numer i wszedł w podwórzec. Fabryka była w pełnym ruchu. Antek stanął pośrodku podwórza, popatrzył po jasno oświetlonych oknach i skierował się do budynku dyrekcji. W przedsionku zastał lokaja, który kazał mu dobrze nogi wytrzeć i poszedł zameldować go dyrektorowi. Już po chwili wyszedł i polecił mu wejść.

Skalak znalazł się po raz drugi w życiu w tym gabinecie, ale pierwszy raz on czekał na dyrektora, tym razem zaś dyrektor siedział za swem biurkiem i zdawał się czekać na niego. Antek ukłonił się przy drzwiach, może trochę zanisko i obracał czepkę w ręku.

Dyrektor Robek odsunął papiery, nad któremi siedział i poprawił okulary. Spojrzał przez nie na Antka, chrząknął i zapytał:

— No i co mi powiecie Skalak.

Antek milczał.

— Jakto? Nic mi nie macie do powiedzenia?

Skalak w tej chwili zrozumiał, że powinien chyba tylko podziękować dyrektorowi za to, że go nie kazał aresztować. Nie wiedział tylko, jak to wyrazić. Zbliżył się więc o krok, pochylił głowę i cichym głosem zaczął:

— Do powiedzenia to ja nie mam nic, panie dyrektorze, ale chciałbym podziękować...

— Za co? Za pracę?

— Nie. Za to, że pan dyrektor był taki łaskaw i nie kazał mnie tym policjantom zamknąć.

Dyrektor wstał i zaczął się przechadzać po pokoju.

— Nicby mi z tego nie przyszło, gdybym was kazał aresztować — zaczął wreszcie po namyśle. Kryształ byłby na wystawę i tak nie poszedł, bo termin minął, szkód, jakie z waszej winy fabryka poniosła, tak czy tak, nie bylibyście w możności wyrównać, a wiem, żeście się nad tym flakonem porządnie napracowali. Ale to nie był jedyny powód, dla którego skłamałem przed policją, że to nie ten kryształ. Powód był inny. Zrobiło mi się was żal, w chwili, gdym przeczytał kartkę, która była na dnie kryształu...

Dyrektor stanął przed Antkiem i patrzył mu w oczy, a biedny szlifierz opuścił nisko głowę.

— Żal mi się zrobiło — mówił sentymentalnie dyrektor — kiedym zrozumiał, żeście ukradli ten kryształ nie dla zysku, kiedym przeczytał na tej karteczce, żeście to zrobili dla dziewczyny... Mimo całe współczucie jednak i zrozumienie, jakie mam dla was, nie mogę was trzymać w fabryce. Jakaś kara bowiem za takie przekroczenie być musi. Od jutra jesteście z pracy zwolnieni, a teraz możecie iść.

Antek słuchał uważnie, patrząc cały czas w ziemię. Kiedy zaś padły ostatnie słowa, podniósł oczy na dyrektora, jakby nie rozumiał:

— To ja już nie mam chodzić do roboty? — wykrztusił wreszcie z trudnością.

— Tak. Już od jutra.

— Panie dyrektorze... jakżeż ja bez roboty zostanę... Przecie ja muszę żyć! To może już lepiej odsiedzę tę karę, a potem do roboty wrócę...

— Ależ moi kochani — zdenerwował się nieco Robek. — Ja oświadczyłem policji, że to nie ten kryształ, a teraz mam znowu zmieniać moje zeznania? Ależ to niema sensu! A w dodatku, kiedy odsiedzicie nałożoną karę, to wtedy nie będzie mowy o tem, żeby was przyjąć z powrotem do fabryki. Ja byłem przekonany, że wam wyświadczam przysługę, ba, nawet łaskę, że nie każę was zamknąć, a wy mi tu wyskakujecie z jakiemiś grymasami.

— Ja tylko proszę pana dyrektora...

—Nie, nie. Tu niema co prosić. Idźcie z Bogiem i nie nudźcie mnie. A to dobre, no! Ja go uwalniam od kryminału, a ten ma jeszcze pretensje!

— Ja bardzo panu dyrektorowi dziękuję... Bóg zapłać — wycofywał się Skalak przed irytującym się coraz mocniej dyrektorem, aż uczuł, że dotyka palcami drzwi.

— Jutro przyjdziecie do kasy — kończył dyrektor — i dostaniecie zapłatę za ostatni tydzień. A teraz dowidzenia!

Antek skłonił się, otworzył niezgrabnie drzwi i wyszedł. Minął przedsionek, nie widząc lokaja, który widać podsłuchiwał pod drzwiami, bo miał kpiący uśmiech na twarzy, i znalazł się znowu w podwórcu. W świetle wielkiej elektrycznej lampy, wiszącej pośrodku podwórza, ujrzał tłum robotników, opuszczających fabrykę po dziennej szychcie. Wyłaniał się z jasno oświetlonych drzwi, wpadali w cień zabudowań, a potem znowu ukazywali się z pełnem świetle latarni. Antek patrzył i myślał nad tem, że już nie będzie wraz z nimi chodził po fabrycznych halach, nie będzie przesiadywał w kantynie, nie będzie wracał do domu nad ranem, z nabrzmiałemi od stania przy ogniu nogami... Nie będzie gnał rano, czy nad wieczorem na głos syreny, by się nie spóźnić do roboty. Westchnął głęboko i skierował się ku portjerce. Z przyzwyczajenia sięgnął po służbowy numer, ale nie zdjął go z kołka, tylko poszedł dalej.

— Numer! — usłyszał za sobą głos starego portjera.

— Mnie już nie potrzebny — wzruszył ramionami Skalak.

— Jakto?

— Zwolniony jestem — mruknął Antek i bez żadnych słów pożegnania przyłożył rękę do czapki i jakimś półwojskowym ruchem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Który Powstał z Szczepu Piasta.

(Napisał Czesław R. Warchałowski)

Postacie historyczne, takie, jak Popiel, Piast z zamierzchłych czasów historji polskiej, prawdopodobnie pozostaną na zawsze w dziedzinie mitologji, niepewne; — o ile kiedyś istniały. Pewniejsze dane co do zarania historji polskiej, zaczynają się dopiero z zaprowadzeniem Chrześcijaństwa w Polsce za czasów Mieczysława i Dąbrówki. Kto był protoplastą rodu Piastów i założycielem ich dynastji, pozostanie tajemnicą. Że mógł to być kmieć z nad Gopła, jest prawdopodobnem. Wówczas bowiem żadnych różnic klasowych jak: szlachty, hrabiów, książąt nie było, — tylko kmiecie. Tytuły i nobleza, nastały w Polsce po zetknięciu się Polaków z zachodem i Rzymem, zaś herby i zawołania datują się od wojen krzyżowych. i po ukończeniu onychże po całej Europie a nareszcie i w Polsce się przyjęły.

Twierdzenie, że chłop polski powstał z rodu Piasta, nie bardzo zgadza się z rzeczywistością. Nie sądzę, że Piastowie byli na tyle prolificzni, że zostawili po sobie kilkanaście miljonów potomstwa. Przeciwnie nie spotkali się z biologicznym sukcesem, bo już w XIII wieku wygaśli w Polsce w prostej linji męskiej.

Gdy w Polsce zaczęła się klasowość, szlachectwo, tytuły; pierwszymi, którzy doszli tych zaszczytów, czy to za usługę oddaną krajowi, monarsze, czy to za waleczność lub inną jakąś cnotę obywatelską; zapewne byli kmiotkowie, sąsiedzi owego Piasta z nad Gopła. Oni to pierwsi położyli podwaliny pod przyszłe państwo polskie; oni to stali się arystokracją polską; oni to wnieśli swój djalekt regjonalny jako język poprawny polski, używany obecnie w literaturze polskiej, naturalnie z dużemi zmianami z biegiem czasu. Z przeniesieniem stolicy z Wielkopolski do Krakowa a później do Warszawy, język ów rozszerzył się po całej Polsce za przykładem dworu królewskiego, gdzie był w użyciu.

Tacy Lubomirscy, Zamoyscy, Potoccy itp., również z Marsa czy Jowisza na ziemię nie spadli z pełnemi tytułami i urodzeniem hrabiowskiem czy książęcem. To też potomkowie kmieci, którzy się wybili społecznie przez swe zasługi. Mniejsza o to czy słusznie, czy nie. Podczas dość długiego panowania dynastji Piastów w Polsce, być może, że zdarzały się wypadki, że któryś z Piastów, — i to nie jeden — mógł zwrócić się z afektem miłosnem ku jakiejś uroczej wiochnie — Piastowie wogóle byli romantyczni. — Jeżeli rezultat owej postronnej miłości przybrał na się kształty człowiecze, natenczas nie sądzę, żeby Piastowie pozostawili przedmiot swych afektów w nędzy i opuszczeniu. Zapewne wyposażonoby go materjalnie i obdarzono tytułem, przynajmniej prostego szlachcica. — Piastowie wogóle bywali hojni i wspaniałomyślni.

Więc nawet potomków nieprawych, Piastów, szukaćby należało raczej pomiędzy szlachtą polską, nie zaś między włościaństwem.

Potomków Piasta po linji męskiej znalazłby może w Niemczech, bo Piastowie śląscy żenili się przeważnie z Niemkami, a z odpadnięciem Śląska od Polski: wszyscy utonęli w morzu niemieckiem. Obecnie jacyś prince niemieccy mogą sobie więcej pretensji do krwi piastowskiej rościć niż kto inny. Taki np. książę na Żeganiu, (alias de Sagan) ożeniony z Amerykanką Anną Gould, rozwódką po francuskim hrabiu Boni de Castellane, ma podobno pochodzić z Piastów. Czy się do tego przyznaje nie wiadomo. Pewno nie, bo przybrał tytuł księcia Talleyrand de Perigord, przez skoligacenie się z tym rodem. Biologicznie Piastowie i w Polsce nie zgaśli, ale ktokolwiek z Piastów pochodzi i przez skrzyżowanie się z innym rodem inne nazwisko nosi przez ostatnie kilka wieków; nie może dowieść swego genealogicznego drzewa pochodzenia piastowskiego, gdyż z wiekami poszło to w zapomnienie i dowodów na to niema.

Ci wszyscy pradawni kmiecie, którzy przemienili się w arystokratów, odseparowali się od swoich sąsiadów plebejuszów i tylko między sobą się żenili przez wieki całe. Więc potomkowie rodów szlacheckich, to są właśnie reprezentanci owych kmieci piastowskich czasów; oni pochodzą przedewszystkiem jeżeli nie z rodu, to z klasy piastowskiej.

Nie jeden powiedziałby, że jeżeli Piast pochodził z wieśniaczej klasy to i chłopi dzisiejsi polscy, do tej klasy się zaliczają i mają prawo nazywania się potomkami Piasta. Tak, mają, nikt im tego nie zaprzecza. Ale jeszcze lepsze i bliższe prawa ma rodowa arystokracja. Wobec tego, wszyscy jesteśmy z szczepu Piasta bez różnicy, z wyjątkiem chyba tych, którzy przybyli do Polski z obcych krajów i tu się zasymilowali, a i ci, przez skrzyżowanie swej krwi z autochtonami polskiej ziemi też ku temu pretensję mieć mogą.

Który powstał z szczepu
Piasta,
Więc chłop górą jest i basta!

Hm. dosyć się rymuje, ale ile prawdy w tem jest niewiadomo. Historycy, etnografowie i antropologowie mogliby wiele o piastowskim pochodzeniu naszych włościan w niektórych częściach naszego kraju powiedzieć.

Kujawiacy, Mazurzy, którzy tylko o miedzę od kuma Piasta mieszkali, mogliby się prędzej jego kuzynowstwem poszczycić, nie zaś mieszkańcy odległej południowej Małopolski, gdzie najbardziej w strunę piastowską uderzają. Połać naszego kraju na południowy-wschód Wisły, nietylko w czasach legendarnego Piasta, ale nawet za paru jego następców do dominjów Piasta nie wchodziła.

Zresztą w obecnych czasach demokracji a zamierzchu arystokracji, pochodzenie z jakiegoś sławnego rodu niema znaczenia. Bierze się jedynie w rachubę zdolności osobiste danego człowieka. Obecnie nawet monarchowie, którzy już są u schyłku monarszej epoki, powołują do zarządu państwem ludzi z prostego stanu, zatrzymując arystokrację, jedynie do swych prywatnych zabaw i uroczystości familijnych; bo do czego innego prawie że nie są zdatni.

I Piastowie mieli niedołęgów i półgłówków, — zwłaszcza linja śląska — jak mieli również ludzi wielkich w swoim rodzie. Na odwrót mieliśmy ludzi światłych, wielkich i zasłużonych dla kraju, którzy się wywodzili z prostaczków. Więc zaprzestańmy uderzać w dzwon piastowski, dajmy temu spokój. Nikomu nic z tego nie przyjdzie.

Teraz a propos księcia Tallyrand de Perigard: pomimo swe urodzenie i tytuły zdaje mi się być człowiekiem niepraktycznym, — niepraktyczność pewnych ludzi zawsze mnie zastanawia — bo zamiast paradować się tytułem jakiejś francuskiej rodziny książęcej, która chociaż szczytne stanowisko zajmowała w historji Francji, jednakowoż na tronie francuskim nigdy nie zasiadała; powinien przyjąć nazwisko Piast, nota bene jeśli ma do tego prawo. Któraż dynastja panująca obecnie w Europie może równać się z Piastami dawnością rodu? Są to parwenjusze w porównaniu z Piastami. Zaszczyt to dla księcia na Żeganiu — alias de Sagan, alias Talleyrand de Perigord — nielada. Następnie powinien przybyć do Polski a możeby znalazł dosyć zwolenników o tendencjach piastowskich, którzy by go królem okrzyknęli i na tronie polskim posadzili. Nastąpiłaby natychmiastowa repatrjacja Wincentego Witosa ze wszystkiemi honorami bohatera narodowego i patrjoty męczennika. Napewno zostałby premjerem albo nawet dyktatorem, — monarchowie dziś sami nie lubią rządzić — zorganizowałby oddziały polskich faszystów, czy nazistów ,w sukmanach, naturalnie bez krawatów, czy przez krawatów, — bo właściwie nie wiem jak się pisze po piastowsku „bez" czy „przez." Byliby uzbrojeni w cepy i kłonice a la Bartosz Głowacki, a wtenczas...

Vae victis! Belwederze, dni twoje policzone!

Amerykanka, Anna Gould, zasiadłaby na polskim tronie jako królowa. — szczyt marzeń amerykańskich miljonerek — obok swego książęcego małżonka. Polska zrobiłaby złoty interes. Pomyślcie tylko. Całe gromady miljonerek amerykańskich ze swojemi mężami i córkami, jechałyby na łeb na szyję do Polski, aby złożyć ukłon swej współrodaczce, królowej polskiej. Inwestycje, kapitał amerykański, płynąłby do Polski niczem niepowstrzymaną lawiną; nawet nie wiedzieliby Polacy co z tem wszystkiem zrobić. Nie zła propozycja, prawda? Ale sed utera nos a malo, bo w Warszawie inaczej się na tę kwestję zapatrują. Na upartość lekarstwa niema.

Zabawa Na Powodzian.

Największy Klub obywatelski na południowej stronie miasta p. n. „South Chicago Citizen's Club" urządza zabawę już w tą sobotę, 3go listopada, w sali Marquette Gardens, przy 83ej i Marquette ave. Początek o godzinie 7:30 wieczorem. Dochód przeznaczony na nieszczęśliwych powodzian w Polsce.

Każdy z nas powinien się poczuć do obowiązku i dać pomoc choć w małej części przez przybycie na zabawę.

Komitet dokłada starań by zabawa wypadła jak najlepiej i zaprosił dużo znanych osobistości z South Chicago i okolicy.

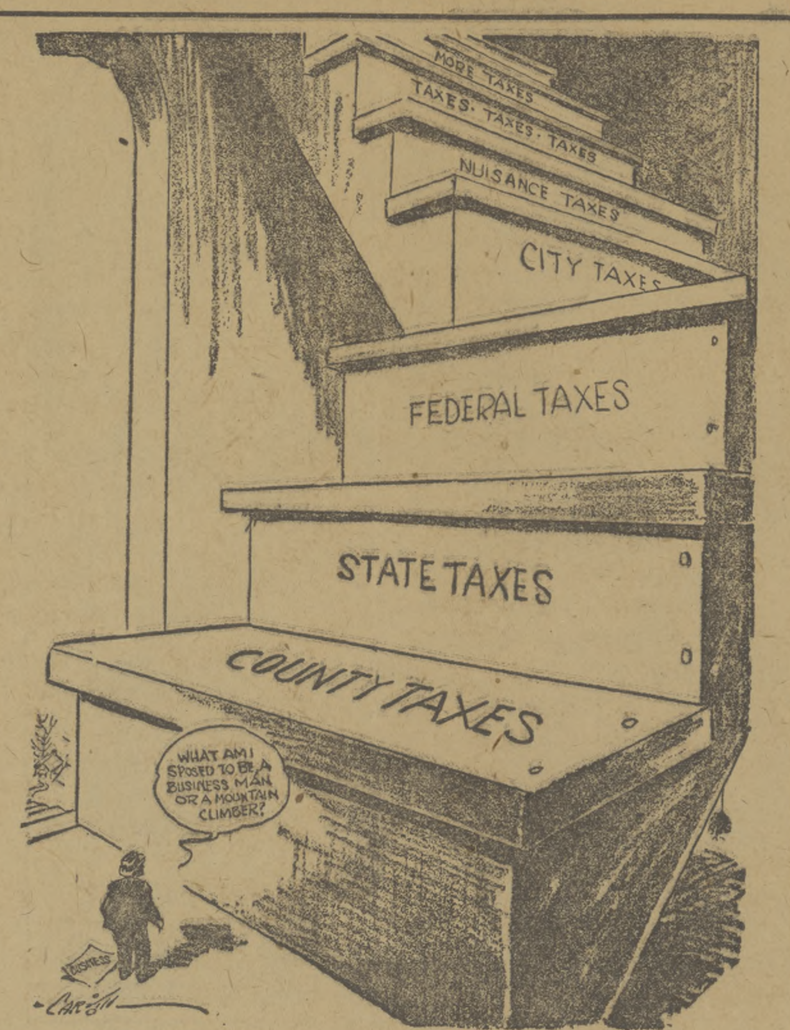
SEZ YOU

	True	False	Score
1. The Sea of Galilee is a body of water in Africa			
2. Lucius Junius Gallio was a Roman rhetorician of the first century			
3. James Anthony Froude was an English musician			
4. Friar Bacon was a popular title for Roger Bacon			
5. Fort Bliss is in New Mexico			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 6.

STEPS TO RECOVERY



Nad Mogiłą ś. p. Józefa Zygmunta Pioniera Cragińskiego.

Pogrzeb Był Okazały.

Niemal codziennie ubywa ktoś z szeregów starszej generacji, — generacji, która kładła podwaliny pod dzisiejszy gmach Wychodźtwa naszego w Ameryce, — niemal codzień w pismach naszych pojawiają się nekrologi zwiastujące o śmierci pjonierów naszej emigracji w Stanach Zjednoczonych.

W tym wypadku w ubiegły poniedziałek na wieczny spoczynek złożono zwłoki śp. Józefa Zygmunta, mieszkańca dzielnicy Cragin, który należał właśnie do tej kategorji budowniczych wychodźtwa, — był dzielnym obywatelem, prawdziwym Polakiem, należał do całego szeregu organizacyj polskich, — a sprawa polska, jako taka, głęboko mu zawsze leżała na sercu.

O godz. 10ej zrana zwłoki z zakładu pogrzebowego p. Wojciechowskiego przewieziono do kościoła św. Stanisława B. i M. w Cragin, w którym X. prob. Stan. Gadacz, C.R. odprawił nabożeństwo żałobne z przynależnemi ceremonjami liturgicznemi za spokój duszy zmarłego.

W ceremonjach żałobnych wzięli udział: X. Franc. Uzdrowski, C.R., X. Józef Poliński, C. R., X. Józef Zwierzycki, C.R., X. Stan. Świerczek, C.R., X. Fr. Mracinek, proboszcz parafji w Hanson Parku, X. Henryk Gryczman, C.R., X. Andrzej Kloska, C.R. i X. Józef Tarasiuk, C.R.

Wigilje pomagali śpiewać następujący organiści: Wojciech Misiura, bracia Franc. i Stan. Pawłowscy, Stan. Mroziński, bracia Stanisław i Henryk Skibińscy, S. Bolesław i Graban.

Trumnę ze zwłokami nieśli członkowie Tow. Miłość Narodu Polskiego, grupa 188 Związku N. P., z prezesem na czele współzałożycielem którego był przed 43 laty, śp. Józef Zygmunt.

W oddaniu ostatniej usługi zmarłemu uczestniczyli: sędzia S. Klarkowski, referendarjusz sądu wyższego adw. Marcin Górski, dr. Franc. Dulak z żoną, adw. Stefan Caryński, adw. W. Jaśkowiak, pani Elżbieta Lisack, superintendent Stacji pocztowej Wicker Parku, p. Fr. Kwasigroch, adw. W. Remus, prezes polskiej browarni p. Antoni Górecki wraz z urzędnikami, prezes Chicago Cleaners & Dyers p. Szynalski tak samo z całym sztabem swych współpracowników, były dyrektor Zjednoczenia PRK. p. Franc. Brandt, Brat Paschalis z Pulaski, Wis., delegacja SS. Zmartwychwstanek z Norwood Parku, przedstawiciel firmy Polonia Coal Co. p. Leon Zglenicki, reprezentant stanowy p. O' Keefe, komisarz Joseph Gubbins, adw. Bernard Brzozowski, oraz wszyscy przemysłowcy i byznesiści z Cragin.

Podczas nabożeństwa w kościele śpiewał chór parafjalny, a p. Maks. Kozakiewicz odegrał solo na skrzypcach, marsz żałobny Chopina. Po nabożeństwie orszak żałobny udał się na cmentarz św. Wojciecha, gdzie też w grobie rodzinnym złożono zwłoki dzielnego obywatela i wielkiego patrjoty; w orszaku tym udział wzięło około 75 samochodów. Cześć jego pamięci.

ARSENAŁ W CELACH WIĘZIENNYCH.

Jackson, Mich., 1. listop. — Rewizja przeprowadzona w 4,000 cel w tutejszem więzieniu stanowem dała nadzwyczajne rezultaty. Znaleziono mianowicie więcej niż 200 nożów, kastetów i innego gatunku broni sporządzonych przez więźniów. Rewizję zarządzono na skutek poufnej informacji, że więźniowie gromadzą broń, przypuszczalnie w przygotowaniu do buntu.

SZCZEPANIAK DYREKTOREM LABORATORJUM SZPITALNEGO.

Hartford, Conn., 1. listop.— Wawrzyniec Szczepaniak, lat 28, z Webster, Mass., został mianowany dyrektorem laboratorjum w szpitalu municypalnym w Hartford.

Rabusia schwytano z łupem.

Rock Rapids, Ia. — W niespełna trzy godziny po napadzie rabunkowym na bank i ucieczce z $2,000, policja schwytała bandytę i odzyskała cały łup.

Militaryzm Przedewszytkiem.



Na rycinie widzimy premjera Benito Mussoliniego, dyktatora Włoch w chwili przeglądu wojskowego w Rzymie. Mussolini powiedział, że Włochy muszą się przejąć duchem militaryzmu, a cały kraj musi być zamieniony na jeden wielki obóz wojskowy. Chłopcy od 18 roku życia a mężczyźni do 33 roku życia muszą kształcić się w sztuce wojennej w specjalnych szkołach wojennych pod okiem doświadczonych instruktorów faszystowskich.

Na Dzień Wszystkich Świętych

Pielgrzymi jesteśmy na ziemi, a celem naszej pielgrzymki jest Niebo, nasza rzeczywista Ojczyzna; łatwo się jednak możemy zabłąkać na manowce, odwodzące nas od miejsca, do którego zdążamy. Nie podobna przeto obyć się bez przewodników, którzyby nam wskazywali prawdziwą drogę i oznaczali miejsca spoczynku, gdziebyśmy strudzeni mogli nabrać świeżych sił do dalszej podróży. Takiemi miejscami są niedziele i święta; są to dni, w których skołatani troskami, pokusami i walkami powszedniego życia, zaspokoić możemy potrzeby duszy, pomyśleć o jej zbawieniu, pokrzepić ją Słowem Bożem, modlitwą i Sakramentami świętemi. Przewodnikami naszymi w tej podróży są każdego dnia Święci Pańscy; życie bowiem nasze liczy się na dni, a ostatni dzień otwiera nam wrota wieczności. Dlatego też każdy dzień poświęcony jest pamięci Świętego sługi lub Świętej Dziewicy Pańskiej. Jak drogowskaz wskazuje drogę do miasta lub wsi, tak Święci wskazują nam drogę wiodącą do Królestwa niebieskiego, dzie Najwyższy zasiada w Swej chwale na przedwiecznym tronie, gdzie mamy znaleźć wiekuisty pokój i odpoczynek. Każdy Święty woła do nas: „Idźcie za nami, wyprzedziliśmy was bowiem i doszliśmy do celu, wstępujcie zatem w ślady nasze. Żaden dzień nie jest wolny od kłopotu; każdy przynosi nam nową troskę, nowe utrapienia, pęta duszę naszą i ciągnie ją do ziemi. Ale na straży każdego dnia stoi Święty i woła: „Synu Ojca niebieskiego, bracie Chrystusa, odkupiony krwią Jego, ubłogosławiony przez Ducha świętego! ziemia nie jest twoim ostatecznym celem i nie zaspokoi tęsknoty ducha twego, bowiem przeznaczeniem twojem jest Niebo, masz być świętobliwym i zbawionym, i to świętobliwym tutaj na ziemi, a zbawionym w wieczności! „Błogo ci, jeśli zrozumiesz ten głos i posłuchasz go; błogo ci, jeśli imiona Świętych nie będą ci czczem dźwiękiem, błogo ci, jeśli pójdziesz w ich ślady. — Ale niestety, nadaremnie głos ten odbija się o uszy wielu śmiertelników, idą oni bowiem na oślep, błąkają się i nie dochodzą do celu. — Cóż czyni tedy Kościół? Przy końcu roku, gdy nastaje jesień gdy rolnik zwozi owoce swej pracy do gumna, Kościół ta Matka nasza troskliwa, woła na dzieci swoje: „Pójdźcie, pokażę wam lepszy owoc, który dojrzał w mym sadzie', a otwierając wrota niebieskie, pokazuje nam Najświętszego ze Świętych, Syna Bożego, siedzącego po prawicy Ojca a obok Niego Królową Nieba, Matkę Jego, Apostołów Świętych opromienionych blaskiem niebieskim, Proroków i Patrjarchów, spoglądających z czcią i uwielbieniem na Przedwiecznego, Męczenników dzierżących w ręku palmy a na głowie korony, Wyznawców w chwale wiekuistej, Dziewice niezwiędłym wieńcem i białą szatą niewinności przyodziane. Patrzcie — mówi Kościół — otóż owoce łaski Bożej zebrane w gumnie wiekuistem, słuchajcie ich pienia, a podziwiajcie blask ich równający się gwiazdom. Wznieście wysoko oczy i serca! I wy możecie się dostać w ich towarzystwo, Ojciec Przedwieczny was zaprasza, Syn Jego będzie przewodnikiem, Duch Święty doda wam siły, Święci natomiast za was się modlą. Kwapcie się do wiekuistego spoczynku, jaki dla was jest przygotowany.

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z POLSKI.

MIN. BECK PLANUJE PODROŻ DO BUDAPESZTU.

Warszawa, 1. listopada. (Havas.) — Prasa węgierska zapowiada wizytę min. spraw zagranicznych Polski, Józefa Becka, w Budapeszcie na połowę listopada. Wiadomość ta nie została zaprzeczona, ani też potwierdzona przez władze w Warszawie. Min. Beck jeżeli pojedzie do Budapesztu, złoży rewizytę premjerowi Goemboesowi, który był ostatnio w Warszawie w charakterze oficjalnym.

GŁODÓWKA NA KOPALNI KLEOFAS SKOŃCZONA.

Warszawa, 1, listopada. (Havas.) — Sześćdziesięciu górników, którzy pozostali w kopalni i ogłosili strajk głodowy z powodu wydalenia z pracy kilku innych górników, wyszli wczoraj na wierzch po doprowadzeniu do zgody między przedstawicielami unji górniczej i właścicielami kopalni.

HR. HENRYK POTOCKI NA WOLNOŚCI POD BONDEM.

Warszawa 1,. listopada. (Havas.) — Hr. Henryk Potocki, którego aresztowano w dniu 3 września w związku z aferą Żyrardowską, został wczoraj wypuszczony na wolność po złożeniu bondu zastawnego w sumie 2,000,000 złotych.

Nowy Budżet Przywróci Pełne Pensje Federalne.

Prezydent Przewiduje Znaczny Wzrost Kosztu Życia.

Washington, 1. listop. — Prezydent Roosevelt oznajmił wczoraj, że będzie prosił kongres o przywrócenie wszystkich pensyj rządowych do dawnej wysokości z dn. 1. lipca, 1935. Obliczenia budżetowe na następny rok fiskalny obejmują przywrócenie pozostałych 5 procent redukcji pensyj rządowych.

Akcja ta da funkcjonarjuszom federalnym z powrotem ich pierwotne pensje, obcięte przed półtora rokiem o 15 procent. Podczas ostatniej sesji kongresu przywrócono 10 procent tej redukcji, w dwóch ratach.

Prezydent wyjaśnił, że oczekuje „pokaźnej" zwyżki kosztów utrzymania pomiędzy styczniem a lipcem, 1935. Nie sądzi on, aby zwiększony koszt życia usprawiedliwiał przywrócenie pełnych pensyj w styczniu, przypuszcza jednak, że ceny podniosą się do tego punktu w lipcu.

Pan Roosevelt zwrócił szczególną uwagę na fakt, że nietylko koszt życia podniesie się, ale że wartości — jak się wyraził — również wzrosną, przez co zmniejszą się trudności płacenia długów.

„Szybka" poczta.

Rutland, Vt. — Lat temu 17, F. Rousseau wysłał pocztówkę do panny Mildred Crannell w Rutland, przed swoim wyjazdem z Fort Ethan Aallen do Francji. Onegdaj, pocztówka wreszcie przyszła i otrzymał ją sam nadawca, który obecnie mieszka w domu dawniej zamieszkałym przez Crannellów.

Wielki Wiec Klubu Łęczan.

Niniejszem zaprasza się wszystkich Łęczan oraz i Łęczanki, z parafji Łęki obok Pilzna, na masowe zebranie, które odbędzie się w niedzielę, dnia 4go listopada, o godzinie 2ej po południu, w sali ob. Jana Kulika, 1824 Augusta bulwar w celu zapoznania wszystkich Łęczan, bez wyjątku czy należą do Klubu lub nie, z niezwykle ważnemi wiadomościami z Łęk otrzymanemi, w ostatnich dniach, które powinny wszystkich żywo interesować. W nadziei, że dla wszystkich tak Łęczan, jakoteż i Łęczanek nowiny te będą bardzo miłe, niechaj gromadnie wszyscy stawią się na wiec o co usilnie uprasza komitet. Żadnych składek nie będzie. — Stanisław Sokół, prezes.

MŁODY POLAK DOSTAŁ STYPENDJUM MUZYCZNE.

Kenosha, Wis., 1. listop. — Utalentowany muzyk i pianista p. Leon Rewiński, dostał roczne stypendjum muzyczne w „Julliard School of Music" w New Yorku. Jednoroczny kurs w tej szkole kosztowałby $550, a młody Rewiński otrzymał go bezpłatnie za okazane zdolności i mozolną pracę.



Panorama w N. Y.

Spoglądając ku Manhattan mostu Triboro, robotnik stalowy ma przed sobą wspaniałą panoramę New Yorku. Most, którego budowa rozpoczęła się przed szesnastu laty, ma być skończony w 1936.

Hołd Kobiet Współczesnych Złożony Elizie Orzeszkowej.

Nie jest postępem, stawiając nowe gmachy — dziś, burzyć wszystkie stawiane — wczoraj.

Ale jest prawdziwym postępem, ulegając nowym prądom, co sprawia niepowstrzymany ruch myśli człowieka i jego dążeń do nowych zdobyczy, — umieć szanować te dorobki, które tworzą jego historję, świadczą o rozumnych i szlachetnych dążeniach jednostek, a należycie uszanowane, ciągną się nieprzerwaną nicią w wieczne trwanie narodu i świadczą o jego kulturze.

Kobiety postępowe — dodać należy, z wyższem wykształceniem — w piśmie na czele którego stoi p. Emilja Grocholska, dr. filozofji, a Komitet redakcyjny tworzą pp. H. Boguszewska, J. Jabłowska, Cz. Wojeńska, wszystkie zdolne publicystki, dały wyraz pięknie pojętego obowiązku względem przeszłości poświęcając cały numer znakomitej pisarce naszej Elizie Orzeszkowej.

W słowie wstępnem Redakcja motywuje właśnie "bliskość ideową, idącą ku nam — kobietom współczesnym, ze wszystkich utworów Orzeszkowej, co zniewala i nakłada na nas moralny obowiązek przypomnienia społeczeństwu o wielkiem sercu i wielkiej myśli zapomnianej pisarki." A potem wyznaniu, tak pięknie świadczącem o duchowej treści tych, które tę pracę podjęły — na kilku arkuszach druku dobrane siły, w lapidarnych słowach, streszczają dorobek długich lat trudu i niezmożonej pracy kobiety, której życie trzeba nazć i poznać.

Pani Helena Boguszewska w jędrnym skrócie kreśli dzieje duszy Seweryny, jednej z entuzjastek bohaterki powieści: "Dwa Bieguny" i "Ad Astra."

Ogólny zarys twórczości E. Orzeszkowej pisze wytrawny krytyk i przyjaciel jej, A. Drogoczewski, omawiając także jej stanowisko wobec prądów pozytywizmu, — które jednak ogarniały najszlachetniejsze umysły młodych pisarzy, a dozgonne węzły przyjaźni, — wiążące z wieloma z nich Orzeszkową, świadczą, że nie potępiała w czambuł kierunku, który wywołał rozpaczliwy stan kraju po statniem powstaniu 1863 roku. Pan Stefan Kołaczkowski zaznacza, że Orzeszkowa w swej przedmowie do zbioru nowel zatytułowanych "Melancholicy" daje wyjaśnienie przyczyn upadku kultury i przewyższa w tym wstępie w prostocie i jasności wszystko, co u nas w XIX wieku o tem napisano.

Pani Zofja Szmydtowa mówi o stanowisku Orzeszkowej wobec tak często potępianych powstań narodu, nie mogącego znieść więzów niewoli i stwierdza jej dla nich uwielbienie, jako dowodu miłości, męstwa i ofiary tych rycerzy wolności narodu. Pani Irena Jabłowska twierdzi, że wszystko niemal co Orzeszkowa w sprawie stanowiska kobiet mówiła, nic się nie zestarzało i że można niestety dziś powtórzyć za nią: "Że stałyśmy się oświeceńszemi i mniej od całej pracy zależnemi — to jest wiadome, lecz na całym widnokręgu spraw i działań naszych niema dowodów, abyśmy się stały sprawiedliwszemi, lepszemi, czystszemi, surowszemi dla siebie, silniej z niedolą ludzką współczującemi".

Dalej w całości czytamy piękne listy Orzeszkowej pisane do A. Drogoszewskiego, Marji Konopnickiej, Józefa Kotarbińskiego, które omawia p. Czesława Wojeńska. Krótkie wspomnienie kilku chwil spędzonych z Orzeszkową L. Kotarbińskiej i pełne entuzjazmu wspomnienia serdecznem piórem kreślone przez p. J. Holenderską.

Na podstawie opowiadań p. Ostromeckiej, przyjaciółki Orzeszkowej, p. J. Jabłowska daje obraz, — którego tytuł: "Dom i serce otworem" i opowiada o tej gościnności, dobroci i o tej niewyczerpanej potrzebie czynienia dobrze drugim — jakiej doznawał każdy, kto się do tego domu zbliżał.

I nareszcie p. E. Dębnicka z żalem, a może więcej, niemal ze wstydem i bólem stwierdza, że w tej chwili nie mamy już nigdzie całkowitego, pełnego wydawnictwa dzieł Orzeszkowej.

Liczne, ciekawe zdjęcia i faksymile, zakończone widokiem szeroko rozlanych wód Niemna, kończą ten piękny dokument rozumu i serca — kobiet współczesnych — zgromadzonych w redakcji ich tygodnika.



685

ZGRABNY FASON DLA KORPULENTNIEJSZYCH FIGUR.
Ellen Worth Modełko 685.

Zamówić można w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 3⅞ jarda 39 calowej materji i ½ jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.
Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.
KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość...............

....
Imię i Nazwisko

....
ADRES

Miasto...................

Stan....................

Akademja Żałobna w Związku Polek.

Staraniem Wydziału Oświaty Zw. Polek odbędzie się Akademja ku czci zasłużonych i wielkich w narodzie Polek w piątek, dnia 2-go listopada o godzinie 8-ej wieczorem w audytorjum Z. P.

Program wykonany będzie pod przewodnictwem pani Heleny Sambor, przewodniczącej Wydziału Oświaty Związku Polek w Am. na który złożą się stosowne przemówienia żałobne, program muzykalny i inne dobrane numery. Starannie opracowany program uczyni wieczór ten podniosłą uroczystością. Wstęp bezpłatny dla wszystkich. Wydział Oświaty zaprasza wszystkich najuprzejmiej na tą uroczystość.

Siedliska. — W pobliżu folwarku Siedliska w pow. hrubieszowskim wskutek burzy porwane zostały przewody elektryczne. Przechodząca drogą mieszkanka tego folwarku 25-letnia Eugenja Soroczuk, zaplątawszy się w druty, doznała porażenia i niebawem zmarła.

AMERYKAŃSKA MODA DOMINUJE.



Na prawo, pani Tobe Davis sławna amerykańska modystka, która niedawno powróciła z Europy; na lewo, jedwabno-pluszowy kapelusz; niżej na prawo, duży filcowy kapelusz sportowy.

Imponujący Przebieg 40-to Godzinnego Nabożeństwa w Desplaines, Ill.

Jakkolwiek podniosłe i piękne są wszelkie nasze uroczystości kościelne, to jednak cecha szczególna znamienuje nabożeństwo każde w kaplicy klasztornej. Tak też się miało przez trzy dni nabożeństwa 40-to godzinnego u Sióstr Najśw. Rodziny z Nazaretu w Des Plaines — od niedzieli, 28 października do wtorku, 30go października. Tu w niezamąconej atmosferze rozmodlonych dusz, przed tronem ołtarza Pańskiego, lśniącego bielą pierwszych chryzantemów i płonących świec, niewypowiedziane uczucie pokoju ogarnia istotę przybysza, bliskość Boga uszczęśliwia go i pociąga, a gdy dźwięki organów i pienia hymnów przerwą tę ciszę uroczystą, porywają ze sobą serca hen — do stóp Majestatu Ojca i Pana Wszechświata... Zaznali tego ci, co podążyli do kaplicy Nazaretańskiej, by wynurzyć swe uwielbienie, dziękczynienie, prośby i troski przed Zbawcą Utajonym.

*

W święto Chrystusa Króla odprawił Mszę św. i wygłosił kazanie miejscowy kapelan, X. L. Żuchoła, poczem wystawił Przenajśw. Sakrament dla całodziennej adoracji; w poniedziałek, sumę z wystawieniem miał Przew. X. S. Kowalczyk, C. R., proboszcz parafji św. Jacka; a we wtorek, Przew. X. S. Czapelski, proboszcz parafji św. Władysława. W nieszporach wzięli udział: Przew. X. B. Szudziński, proboszcz parafji św. Walentego; X. M. Wąsiel, X. T. Smyk i X. F. Rusch; kaznodziejami podczas tych dni byli: X. E. Sonnenfeld, X. S. Fiolek, C. R., X. I. Renklewski. prob. par. św. Zuzanny i X. F. Uzdrowski, C.R. Czcigodnemu duchowieństwu, za łaskawe uczestniczenie w tych uroczystościach, Siostry Najśw. Rodziny z Nazaretu przesyłają przez łamy Dziennika wyrazy serdecznej podzięki.

*

W niedzielę po południu, w gościnnym pokoju Sióstr zebrało się około 120 pań reprezentujących 17 parafij chicagoskich, w zamiarze zorganizowania towarzystwa opieki nad klasztorem Sióstr Nazaretanek. Z wielkim entuzjazmem wzięto się do dzieła, omawiano różne plany, a nasamprzód uchwalono jednogłośnie wezwanie towarzystwa, mianowicie — „Stowarzyszenie Pań Najśw. Rodziny". Przystąpiono potem do wyboru urzędniczek, które ogłoszono jak następuje: p. L. Wichłaczyńska, z parafji św. Anny, prezeską; p. A. Mader, z par. św. Władysława, wice-prezeska; p. L. Wiśniewska, z par. św. Jacka, sekr. prot.; p. A. Eckman, z par. św. Władysława sekr. fin.; p. M. Szramkowska, z par. św. Jacka, kasjerka; do rady należą: p. Kulczak, z par. św. Jacka; p. Kawka, z par. św. Kamila i p. Gawin, z par. św. Anny. Posiedzenia Stowarzyszenia odbywać się będą co trzy miesiące, w ostatnią niedzielę danego miesiąca. Po załatwieniu najpierwszych spraw, wszystkie panie wzięły udział w miłej zabawie „Bingo", wygrywające otrzymały piękne fanty, a na zakończenie podano smaczną przekąskę. Zacnym paniom należy się uznanie za podjęcie się i urzeczywistnienie tak pochwały godnego przedsięwzięcia, za co też i Siostry nietajoną swą wdzięczność wyrażają.

Nowy Katalog Mód.



Każda z pań będzie mogła nabyć dla siebie najnowszy katolog mód Anny Adams z ilustracjami i szczegółowemi informacjami. Z katalogu tego dowiedzieć się będzie można, do jakiego stopnia stroje są modne i trwałe i w jaki sposób się je wykonuje dla osób dorosłych, w jaki dla dorastających panienek rozpoczynających szkołę wyższą lub kursa akademickie, czy też dla dzieci. Bliższych informacyj dotyczących katalogów mód można zasięgnąć z opisu umieszczonego pod każdem modełkiem.

Bankiet Dla Adw. Fleming-Czachorskiej.

Jak już wiadomo Stow. Adwokatów Polskich urządza bankiet połączony z zabawą taneczną, dnia 17go listopada w salach Medinah Athletic Club przy Michigan ave. dla adw. Heleny Fleming-Czachorskiej z okazji 25-ej rocznicy praktyki na niwie adwokackiej.

Jak słychać impreza ta zapowiada się świetnie i niezawodnie będzie jedną z najokazalszych w życiu Polonji.

Specjalnie w tym celu wyłoniony komitet odbywa częste posiedzenie w biurach referendarjusza wyższego sądu adw. Marcina Górskiego, pnr. 139 N. Clark ul., który też sprawą tą żywo się zainteresował i czyni wszystko, ażeby tylko bankiet ten wypadł jak najlepiej.

Chodzi o to, ażeby uczcić jedną z dzielnych Polek, pierwszą adwokata-kobietę Polkę w Ameryce, piastąpującą już zgórą lat 20 szczytne stanowisko rzecznika Związku Polek w A.

Wieczór Kabaretowy.



PANI MARJA HARCZAK.

Pani Marja Harczak, członkini komitetu z łona Klubu Pań Chicago dokłada wszelkich starań ażeby urozmaicony wieczór taneczny wypadł okazale. Staraniem jej zaangażowano niezwykle urozmaicony program artystyczno-kabaretowy, co jest poręką, że goście spędzą wieczór mile i korzystnie. Wieczorek odbędzie się w sali Polonja, 2940 Milwaukee ave., w niedzielę, 25go listopada, począwszy o godz. 8ej wieczorem. Do licznego współudziału w zabawie zapraszają Klub Pań i Panów Chicago.

W kłopocie.

— Maciejowo! — mówi starsza kobiecina do swej sąsiadki — mam zmartwienie! Byłam dzisiaj w szpitalu, a lekarz powiedział mi, że jestem bardzo nerwowa i że muszę brom brać, a ja nie wiem jak się to brombra...

Z Srebrnego Jubileuszu pp. S. Wróbel.

We wtorek, dnia 29go października, grono pań z Tow. Pań Chicago urządziło miłą niespodziankę dla pp. Stanisława i Karoliny Wróbel z okazji 25 letniej rocznicy ich pożycia małżeńskiego. Niespodzianka ta odbyła się w klubie pp. Wróbel, pnr. 1232 Milwaukee ave. Pani Władysława Betlejewska jako przewodnicząca całej tej uroczystości zagaiła wieczorek stosownem przemówieniem składając właściwe życzenia. Następne życzenia złożyła też pani Stefanja Puchalska, prezeska towarzystwa. Państwo Wróbel byli bardzo zdumieni na widok tak licznego zgromadzenia pań i suto zastawionych stołów. Składali więc kolejno serdeczne podziękowanie za tak miłą niespodziankę. Poczem pani Betlejewska wręczyła solenizantom piękny i cenny upominek z tej okazji. Po przyjęciu nastąpiła wesoła i nader swojska zabawa towarzyska. Wszyscy bawili się do wczesnego ranka.

W zabawie tej uczestniczyły następujące panie: Władysława Betlejewska, przew., Wanda Ankowska, Stefanja Puchalska, drowa Julja Wawrzyńska, Kazimiera Świtek, Zofja Świtek, drowa M. Fudema, drowa Wanda Dulak, drowa Armela Mix, Władysława Makarska, Helena Chrzanowska, Goszczyńska, Grzegorzek, Kochańska, Kwaśniewska, Kozaczka, Miłowska, Richłowska, Strzelecka, drowa Szumkowska, Kotowska, Brzozowska, Rzewska i Jadwiga Betlejewska.

KOŁYSANKA.

Na niebo spadła nocy płyta,
Ogromna cisza świat zamyka,
Pan Bóg gwiazdami w niebo wita
Twego tatusia-porucznika.

Zaśnij już synku, zaśnij mały
I nie proś, nie proś: Nie płacz mamo!
Ty nie rozumiesz—w światło chwały
Odszedł twój ojciec czarną bramą.

Och, rączynami szyję okól
I na dobranoc mnie pocałuj,
Uśmiechem dziecka wróć mi spokój,
Swoją pieszczotą mnie pożałuj.

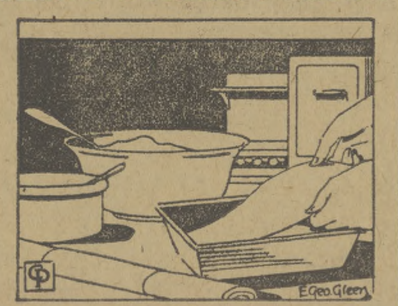
Tu na mej piersi masz wezgłowie,
Przytul się skarbie, moje krocie—
Przyśni się tatuś i opowie
O swym anielskim samolocie.

Miłował ojciec wyż okrutną
Dziś drżę, że ciebie mi zabiera
Jakże się cieszę i jak smutno,
Że jesteś synkiem bohatera.

Śpij, jasnowłosy, śpij dziecino,
Jak ci serduszko mocno puka!
Wiem—gdy skrzydełka się rozwiną,
Wzbijesz się w niebo ojca szukać.

Z. BRONCEL.

RADY PRAKTYCZNE.



Jeśli piec wasz podpala często ciasta z pod spodu włóżcie na spód blaszki kilka warstw papieru podczas następnego pieczywa.

* * *



Aby zwykła świeca łojowa udzielała jednomierne i łagodne światło w nocy powinno się górną jej część aż do opalonego knota obłożyć zwykłą solą.

Bal Ligi Młodzieży Budzi Zainteresowanie.



EDWARD LUBEJKO,
Przew. Komitetu.

Dziś młoda generacja zaczyna coraz więcej wysuwać się na czołowe miejsce w życiu polskiem, tak organizacyjnem jak i towarzyskiem.

Do jednej z najbardziej żywych organizacyj należy niewątpliwie Liga Młodzieży przy Polskiem Stow. Opieki Społecznej (Polish Welfare), która obejmuje w swych ramach naszą młodą inteligencję.

Na sezon bieżący Liga Młodzieży przygotowuje wspaniały bal doroczny, który odbędzie się, dnia 1 grudnia w salach hotelu Congress; należy przewidzieć, że impreza ta będzie jedną z najokazalszych w tym sezonie. Jak zapowiada komitet bal będzie połączony z programem kabaretowym przy współudziale pierwszorzędnych sił artystycznych.

Jest to nader sympatyczna organizacja, a wszelkie jej imprezy odznaczają się dobrym smakiem i gustem, tak z punktu widzenia artystycznego jak i estetycznego. Na czele komitetu stoi dzielny młodzieniec p. Edward Lubejko, któremu dopomaga cały zaspół nadobnych panienek jak i przedstawicieli płci silniejszej.

A zatem program tego dorocznego wieczorku Ligi Młodzieży będzie urozmaicony pod każdym względem, a no, tam gdzie jest młodzież tam jest życie i werwa.



PATTERN 5242

W modełku 5242 znajdziecie kompletne instrukcje do heklowania poduszeczkę lub kapę na łóżko, ilość materji potrzebnej, ilustrację artykułów i ściegów, jakoteż sugiestję kolorów. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.
Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No............. (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko....................................

Adres..

Miasto............................ Stan.............

Boso, w Koszuli, Na Gilotynie.

Tracenie Ojcobójczyni Będzie Ponurem Widowiskiem.

Paryż, 1. listop. — Violetta Nozier, 19-letnia tancerka z dancingów, skazana na śmierć za ojcobójstwo, pójdzie na szafot w koszuli tylko i boso, z czarnym wełnianem na głowie, zgodnie z przepisami prawa o traceniu tych, co zamordowali ojca lub matkę.

Skazana, mimo ogarniającego pą przerażenia w miarę zbliżania się egzekucji, nie okazuje najmniejszej skruchy ni żalu, przeciwnie, z nienawiścią i wzgardą mówi o okrutnym ojcu. Chwilami robi wrażenie nieprzytomnej. Dozorcy nie odstępują od niej.

Zgodnie z przepisami prawa o karaniu ojcobójców, wyrok śmierci odczytany będzie publicznie, gdy skazana stanie już pod gilotyną w swej pokutniczej szacie.

Obiad Na Jutro.

**Zupa z Bułek na Wodzie.
Pomidory Nadziewane Makaronem.
Sałata Kartoflana.
Daktylowy Tort.
Herbata.**

Zupa z Bułek na Wodzie.

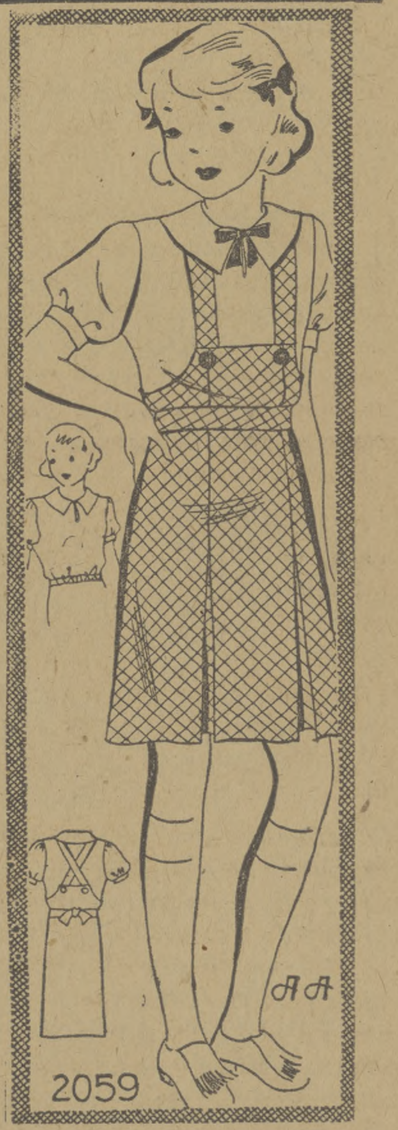
Trzy lub cztery bułki pokrajać w paski i usmażyć na maśle, a potem osuszyć w piecu. Do pół kwarty osolonej wody dodać łyżkę świeżego masła, wrzucić grzanki, a osobno podać utarty parmezan.

Daktylowy Tort.

Garnuszek jasno - bronzowego cukru, garnuszek włoskich orzechów, ćwierć łyżeczki soli, garnuszek daktyli, pół garnuszka mąki do ciast, 3 jaka. Orzechy i daktyle zemleć na maszynce do mielenia. Cukier, sól i żółtka ubijać tak długo, aż dostaną jasno kremowy kolor. Do tego dodać daktyle i orzechy przyprószone mąką. W końcu dodać białka ubite na sztywną pianę. Ciastem dobrze wyrobionem wyłożyć blachę, wysmarowaną masłem, poprószoną mąką i piec w średnio gorącym piecu przez 45 minut.

Nie zrozumieli się.

— Przyszła synowa pani dobrodziejki, jak słyszałem, pochodzi z bardzo dobrego domu.
— Dom, coprawda, nietęgi, ale jest tam jeszcze spory kawał, niezbudowanego placu.



2059

PRAKTYCZNY "JUMPER" DLA MAŁEJ DZIEWCZYNKI.
Anne Adams Modełko 2059.

Zamówić można tylko w wielkościach 6, 8, 10, 12, 14. Na wielkość 10 potrzeba 1¼ jarda 54 calowej materji, także 1⅛ jarda 36 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.
Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.
KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość...............

....
Imię i Nazwisko

....
ADRES

Miasto...................

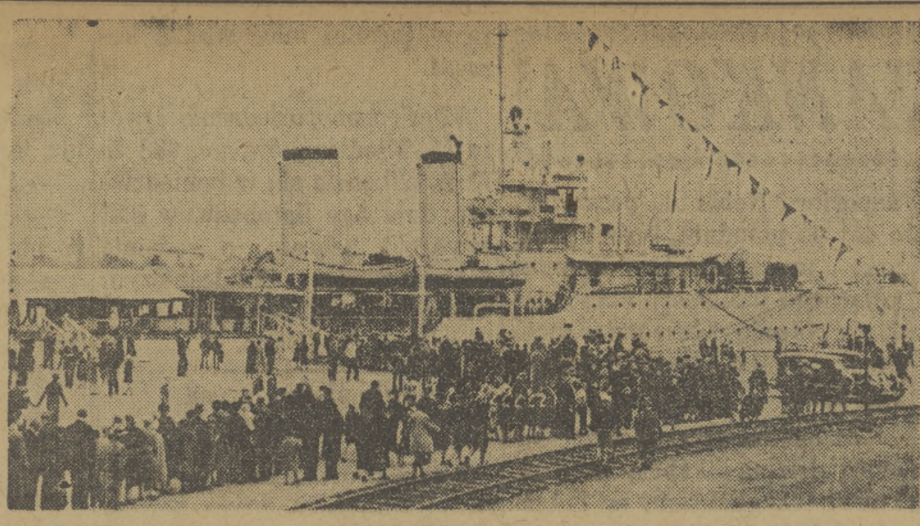
Stan....................

SEZ YOU Answers

1. False. Palestine. 2. True.
3. False. Historian. 4. True.
5. False. Texas.

Dzień Floty.

Patrjoci Washingtońscy zademonstrowali swoje zainteresowanie w Dniu Floty zwiedzając gromadnie najświeższy dodatek do floty Wuja Sama, torpedowiec "Farragut" stojący na kotwicy w warsztatach floty w stolicy.



Z BRUNONOWA

Ze względu na uroczystość Wszystkich Świętych odbędzie się dzisiaj wieczorem o godzinie 7:30, w kościele św. Brunona, nabożeństwo podwójne t. j. uroczyste i żałobne z kazaniem i wypominkami.

W jutrzejszy Dzień Zaduszny, poświęconym pamięci dusz zmarłych Msze św. odprawiać się będą począwszy od godziny 5:30 do godziny 9:30 rano. Ostatnia Msza św. będzie z wigiljami i katafalkiem. Wieczorem jak zwykle w pierwszy piątek miesiąca — Godzina Święta.

Sportowcy z klubu p. n. „St. Bruno's Sportsmen" urządzają zabawę taneczną w niedzielę, dnia 4go listopada, w sali parafjalnej, na którą wybiera się młodzież obojga płci spodziewając się dowolnego zabawienia się w kółku przyjaciół i znajomych.

Państwo Wojciech i Marjanna Tuman obchodzić będą srebrny jubileusz czyli 25ciolecie szczęśliwego pożycia małżeńskiego i ztej okazji złożą oni Bogu dzięki za łaski otrzymane z prośbą o dalsze na Mszy św. w ich intencji.

Miesięczne zebranie Niewiast Różańcowych, odbędzie się w niedzielę, dnia 4go b. m. w sali parafjalnej, o godzinie 1szej po południu. Miejscowy proboszcz ks. dr. Aleksy S. Górski uprasza członkinie o przybycie, a nowe będą mile widziane.

W niedzielę, dnia 4go listopada, w kościele św. Brunona o godzinie 9tej rano, połączeni zostaną związkiem małżeńskim p. Stanisław Wilczewski z panną Józefą Figura, córką państwa Walentego i Marji Figura, zam. p. nr. 4738 So. Avers ave.

Państwo Jan i Rozalja Abczyńscy, zam. p. nr. 5102 Archer ave. obchodzić będą w przyszłą niedzielę srebrny jubileusz, czyli 25ciolecie pożycia małżeńskiego. Jubilat p. Abszyński jest policjantem miejskim a jubilatka pani Abczyńska prowadzi z córką salon piękności (Beauty Parlor).

W przyszły wtorek, dnia 6go listopada, w sali parafjalnej, o godzinie 7:30 wieczorem odbędzie się regularne posiedzenie Klubu Obywatelek im. Marty Washington, na które prezeska pani Leonarda Andruszkiewicz zaprasza wszystkie członkinie o przybycie, gdyż są ważne sprawy do załatwienia na porządku dziennym.

Państwo Piotr i Anna Kozioł obchodzili ósmą rocznicę zaślubin przed kilkoma dniami i na podziękowanie Bogu za łaski, wysłuchali Mszę św. w ich intencji.

Oddział św. Teresy od Dzieciątka Jezus, nr. 136 Macierzy Polskiej, odbędzie posiedzenie w przyszłą środę, dnia 7go listopada, w sali parafjalnej, o godzinie 7:30 wieczorem.

W najbliższą sobotę w kościele św. Brunona o godzinie 2ej po południu, odbędzie się ślub p. Edwarda Obszarnego z panną Eleonorą Krasińską, córką pp. Brunona i Marji Krasińskich, zam. p. nr. 4936 So. Kolin ave. Gody weselne odbędą się w sali ob. Cichonia.

W niedzileę, dnia 28go października, grono przyjaciół urządziło niespodziankę tak zwaną „Bridal Shower" dla panny Marjanny Sendzik, która wstępuje w związek małżeński, z panem Józefem Jezioro. Panna Marja Sendzik otrzymała sporo wartościowych upominków, za które serdecznie dziękowała. Po spożyciu smacznej przekąski, bawiono się do późnej pory. Obecni byli: panna Bernicja Głowiak, E. Jasnocha, M. Biedron, W. Kukulska, M. Kapuścińska, A. Kapuścińska, H. Wachowiak, I. Wengielnik, J. Zielińska, J. Kalinowska, M. Mikołajczyk, A. Gudyka, S. Gudyka, H. Malaga, S. Dubarek, A. Pachla, A. Klisiewicz, K. Mikulski, E. Obrzut, M. Wiensław, M. Horobik, S. Wiensław, B. Gniady, J. Mikołajczyk, H. Serepuk, M. Soloma, H. Fortuna, A. Potempa, M. Ziomek, A. Paule, S. Jamelo, V. Bachurz, M. Fara, Jł Kendzior, W. Data, Marja Paluszek, pani B. Zdziarska, M. Jasnocha, H. Sadowska, M. Kukulska, J. Rybarczyk, R. Wiensław, M. Mikulski, panowie Leon Danik, J. Wiensław, J. Mikulski, M. Surdej, B. Gufka, M. Myśliwiec, E. Plachetka, C. Obrzut, B. Wójcik, Antoni Sadowski, J. Święs i Edw. Święs. Panna Marjanna Sendzik jest znana w kołach młodzieży polsko -amerykańskiej i należy do kilku polskich Towarzystw na Brunonowie. Ślub odbędzie się 22go listopada o godzinie 10tej rano.

Z LEMONT, ILL.

W niedzielę, dnia 4go listopada, o godzinie 3ciej po południu przyjętym zwyczajem dorocznym odbędzie się procesja na cmentarzu parafjalnem. Tak nam komunikuje X. Henryk Jagodziński, proboszcz parafji śś. Cyryla i Metodego.

Przyjazd Inż. St. Zana Do New Yorku.

Wybitny ekspert polski zaangażowany przez fabrykę aeroplanów.

New York, 1. listop. — Okrętem „Majestic" przybył do New Yorku inżynier Stefan Zan, znany ekspert techniki lotniczej, zaangażowany w tym charakterze przez jedną z największych amerykańskich fabryk aeroplanów.

Inż. Zan odbył niedawno podróż po Europie i Bliskim Wschodzie.

Zebrania i Posiedzenia.

Dzisiaj Posiedzenie Tow. „Oświata", Gr. 1086 Z.N.P.

Dzisiaj wieczorem odbędzie się posiedzenie Tow. „Oświata", Gr. 1086, Z.N.P., w sali parku Kościuszko, Diversey ave. blisko Pułaski Road. Początek posiedzenia o godzinie 8-ej wieczorem, a że są ważne sprawy do załatwienia, więc też wszystkie członkinie proszone są o przybycie.

Między innemi omawiana także będzie sprawa zabawy „Bunco", którą Towarzystwo urządza w niedalekiej przyszłości, a odnośny komitet usilnie krząta się, aby zabawa wypadła jak najokazalej. — Helena Dybko, sekr. prot.

Zawiadomienie.

Dnia 3-go listopada Towarzystwo 4-ty Pułk Polskich Strzelców bierze udział w zabawie klubu Iwonicz, o godzinie 8-ej wieczorem. Punkt zborny na sali. Występ do klubu Augustowsko-Suwalskiego tego samego wieczora do sali Nowe Życie, 1182 Milwaukee ave.

Z 32 Wardy.

Jutro, w piątek, w sali Wicker Park, pnr. 2040 W. North ave., odbędzie się wiec masowy, urządzony staraniem Regularnej Organizacji Demokratycznej 32-ej wardy, na czele której stoją Kongresman Leon Kociałkowski i Alderman Józef P. Rostenkowski. Na jutrzejszy wiec są proszeni o przybycie tylko Polki i Polacy, którzy mieszkają na zachód od Damen ave. Dla rodaków na wschód od tej ulicy odbędzie się wiec w przyszłą niedzielę, na Stanisławowie.

Na jutrzejszym wiecu rozdadzą wiele wartościowych premji wyborcom i wyborczyniom. — Przemawiać będą polscy i inni demokratyczni kandydaci. Program będzie urozmaicony śpiewami, muzyką i występami aktorów wodewilowych. Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

Sędzia Federalny Uznał Prawo N. R. A. Za Nieważne.

Najwyższy sąd zadecyduje.

Birmingham, Ala., 1. listop. Sędzia W. I. Grubb z federalnego sądu okręgowego uznał wczoraj Krajowy Akt Odrodzeniowy (N. R. A.) i kodeks godziwej konkurencji dla przemysłu drzewnego za niekonstytucyjne i odrzucił akt oskarżenia przeciw W. Belcherowi, właścicielowi tartaku.

Belcherowi zarzucono, że płacił swoim robotnikom mniej niż 24 centy na godzinę (skala kodeksowa) i trzymanie ich przy pracy dłużej niż 40 godzin na tydzień.

Sędzia Grubb wydał swoją decyzję po porozumieniu się prokuratorji federalnej i adwokatów obrony, którzy chcą przyspieszyć apelację do najwyższego sądu Stanów Zjedn. i uzyskać ostateczne orzeczenie.

Fresk jest to malowidło, namalowane na ścianie olejnemi farbami, na jeszcze świeżym tynku.

Konwencja Krajowa Ligi Spółek Bud. Poż.

Do New Orleans, Louisiana, na konwencję krajowej ligi spółek budowlano - pożyczkowych wyjechali z Chicago p. Albert Niedbalski, były prezes ligi stanowej z Irving Park, p. Jan A. Sierociński, dyrektor federalnej instytucji finansowej, p. n. Federal Home Loan Bank of Chicago i sekretarz spółki Second Federal Savings and Loan Association z Pasterzowa, oraz p. Antoni J. Kłyczke, były prezes spółki American Saving and Loan Association z Chicago Heights. Były na tej konwencji omawiane ważne sprawy dotyczące spółek, polepszenia ich interesu itd. Dyskutowano nad kwestją asekuracji akcyj, taksowania realności, zniżenia procentu od pożyczek; poruszono również sprawę pożyczek federalnych na ulepszenie starych domów, poruszono sprawę podwyższenia gwarancji na wypożyczone pieniądze i wiele innych poruszono spraw. Przemawiali na tej konwencji najwybitniejsi finansiści.

Ostatni Wiec w Piątek.

Przemawiać będzie gub. Horner, mayor Kelly, Pat. A. Nash i wszyscy kandydaci.

Dnia 2-go listopada, w piątek, o godzinie 8-ej wieczorem w sali Zjedn., Pol. Rzym. Kat., odbędzie się staraniem ald. Franciszka E. Konkowskiego, jako demokratycznego komitymana 26-ej wardy, wielki masowy wiec przedwyborczy dla obywatelstwa tej wardy. Program będzie nadzwyczaj urozmaicony, a przemawiać będą gubernator stanu Illinois, Henry Horner; mayor m. Chicago, Edward J. Kelly; p. Patrick S. Nash, prezes Centralnego Demokratycznego Komitetu Powiatowego, Clayton F. Smith, kandydat na prezesa Rady Powiatowej i na komisarza powiatowego; Robert M. Sweitzer kandydat na skarbnika powiatowego; George Seif, Thos. Whalen, Józef T. Baran, kandydaci na Trustysów Sanitarnych; St. Adamowski i inni kandydaci na urzędy.

Aktorzy łączą się Z Amer. Federacją Pracy.

New York. — Stowarzyszenie Aktorów indorsowało przystąpienie do Amerykańskiej Federacji Pracy, jak to zaproponowała Gilda Aktorów Filmowych w Los Angeles.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz, ś. p.

JAN PILARSKI

członek Tow. św. Rocha, grupa 71 Stow. Polaków w Ameryce i Tow. Imienia Jezus, — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami dnia 29go października, 1934 roku, o godzinie 6:45 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 2go listopada, o godzinie 9:45 rano, z domu żałoby pnr. 5251 Hutchinson ul. do kościoła Our Lady of Victory, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bronisława, żona; **Kazimierz i Władysław**, synowie; **Julja, Anna, Klara i Helena**, córki; **Agnieszka i Zofja**, synowe; **Józef Bannach, Jan Bannach, Jan Stroik i Edmund Konwinski**, zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Kowaczek, Tel. Kildare 3800. 1

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza, ś. p.

ANIELA MARMOLL

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 30go października, 1934 roku, o godzinie 1szej po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 3go listopada, o godzinie 9:30 rano z domu żałoby pnr. 2814 No. Sacramento Ave. do kościoła św. Jana Berchmana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef Sr., mąż; **Edward, Czesław, Rajmund, Arthur i Józef Jr.**, synowie; **Gertruda**, córka; **Stefanja**, synowa; **George Swagler**, zięć; **Michalina Sierakowska**, siostra; **Jan Sierakowski**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy S. Winiarski, 2021 Carolina ul. Humboldt 9463. 2

Nagły zgon arcybiskupa anglikańskiego.

Winnipeg, Man. — Rev. Isaac O. Stringer, anglikański arcybiskup Ziemi Ruperta, padł tu martwy na ulicy. Lekarze stwierdzili apopleksję.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.
EDMUND (GROSS) GROSZKIEWICZ

po długiej i ciężkiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 29go października, 1934 roku, o godzinie 4:35 po południu, przeżywszy lat 20.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 3go listopada, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1814 N. Wood ul. do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych w ciężkim żalu pogrążeni:

Ignacy i Marjanna Groszkiewicz, rodzice; **Bolesław, Filip, Amaty, Kleofas**, bracia; **Józefa, Aniela, Irena, Hieromina**, siostry; **Władysław Lackowski, Leonard Hovlan, Zachary Kowalczyk, Jan Nowicki**, szwagrowie; **Marjanna i Walerja**, bratowe, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, Tel. Armitage 4630. 30,1,2

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.
JÓZEF MARCISZ

członek Tow. św. Kamila, No. 661 Z. P. R. K. — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30go października, 1934 roku, o godzinie 8:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 2go listopada, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, pnr. 2438 So. Whipple ulica, do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Cecylja, żona; **Mateusz i Edward**, synowie; **Walerja**, córka; **Piotr, (Jan, Ignacy i Michał**, w Polsce), bracia; **Katarzyna**, siostra w Polsce, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan J. Fruzyna, Tel. Rockwell 4338. 1

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.
MICHAŁ PISARSKI

członek Dworu Św. Anny 921 C. O. F., — po długiej i ciężkiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 30go października, 1934 roku, o godzinie 5:15 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 3go listopada, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2223 W. Fullerton Ave. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antonina, żona; **Melanja, Czesława, Edward, Genowefa, Alojzy, Władysław i Eugenjusz**, dzieci; **Alojzy Ranke i Władysław Kietrys**, zięciowie; **Regina Wasiak**, siostra; **Paweł Wasiak**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, Tel. Armitage 4630. 1

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż iż najukochańsza matka i babcia nasza,

Ś. P.
ANNA SKROBOT
(z domu Niemaszyk)

niewiasta Różańca Św. Róży 11ej. — po bardzo ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 29go października, o godzinie 9:50 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 2go listopada, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby, pnr. 5942 Cortland ul. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Franciszek, Jan, Władysław i Józef, synowie; **Wiktorja i Agata Jabczyk**, córki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Makarski i Syn, 1123 Noble ul. Tel. Armitage 1921. 1

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza siostra nasza,

Ś. P.
SIOSTRA MARJA WERONIKA
ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek
(z domu Ludwika Mąka)

pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 31go października, 1934 roku, o godzinie 10:45 wieczorem, przeżywszy lat 69, w zakonie 35 lat.

Eksportacja zwłok odbędzie się w piątek, dnia 2go listopada, o godzinie 4ej po południu, do kaplicy klasztornej, pnr. 2349 N. Hamlin Ave.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 3go listopada, o godzinie 9ej rano na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkich żalu pogrążone:

Siostry Franciszkanki.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, syn i brat nasz,

Ś. P.
STANISŁAW KOTULLA

członek Sobieski Council No. 1751 Security Benefit Ass'n.,— po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 31go października, 1934 roku, o godzinie 5:30 wieczorem, przeżywszy lat 41.

Dom żałoby pnr. 3406 Dickens Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Marja Kotulla (z domu Duda), żona, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Cepa, 838 No. Ogden Ave. Monroe 1255.

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

WSZYSCY zamawiajcie na dzień 11go listopada pięknie ułożoną pieśń patrjotyczną polską, tylko 25c. Adresować należy: Songs of Love, Ridge Wallace, Mich. lub panna Stanisława Musielak, 4817 So. Marshfield Ave. 2

CZĘŚCI pieców, furnesów i bojlerów, „hot water coils"; niklujemy. — 697 Milwaukee Ave. Margolis. tts.x

POSZUKIWANIA

POSZUKUJĘ świadków, ci którzy byli świadkami wypadku w którym trok zabił Stefanję Klimek, przy Division i Paulina ul., 12go października. Proszeni są zgłosić się do adwokata rodziny, p. Jana H. Kay, 11 S. LaSalle ul. Randolph 2904. 3

POSZUKUJĘ świadków. Ci którzy byli świadkami wypadku w którym samochód zabił niewiastę, przy Milwaukee Ave., blisko końca linji, 23go października. Proszeni są zgłosić się do John H. Kay, 11 S. LaSalle ul. Randolph 2904. 3

POŻYCZKI

KUPUJEMY, sprzedajemy lub zamieniamy realnościowe bondy, Northwestern Securities złote noty, polskie bondy „Tax Warrants", H. O. L. C. bondy i morgecza. Peoples Investment Company, 1200 N. Ashland Avenue, Pokój 550. tts.x

KUPUJEMY morgecze, złote i polskie bondy, książeczki P. K. O., warranty podatkowe i inne akcje i bondy. — OPALKA & CO., INC., 120 S. La Salle ul., pokój 1465. State 1409.

DO WYNAJĘCIA

DO WYNAJĘCIA 4 pokoje, $12; 6 pokoje, $15. Klucz na 2giem piętrze. 1855 N. Washtenaw Ave. 1

6 POKOJOWE mieszkanie do wynajęcia, gazowe ogrzewanie, blisko szkoły i kościoła. 4936 So. Komensky Avenue. 1

DO wynajęcia 1 i 1½ pokojowe "kitchenette" mieszkania, gorącą wodą ogrzewanie, spokojne otoczenie, przystępnie. 2244 Haddon Ave. 3

4 POKOJE widne, z wanną do wynajęcia. 3735 Diversey Ave. Belmont 1166. 30-1-3

POKOJE umeblowane, niekrępujące, tanio. 1217 Mautene naprzeciw Wieboldta blisko Milwaukee.

1917 HUMBOLDT Bld., blisko Armitage. Wynajmę 5 albo 6 pokoi, ogrzewane, nowo udekorowane. $30. 3

DO Wynajęcia 4 pokojowe pomieszkanie, parą ogrzewane, tani rent, oraz 3 pokojowe, piecem ogrzewane, ciepła woda rok dookoła. 912 N. Ashland Ave. 3

MIESZKANIE ogrzewane do wynajęcia dla 2 panów, z wiktem, przy rodzinie bezdzietnej. 913 N. Ashland Ave. 2gi dzwonek. 1-3

PRACA

SAMOTNY, doświadczony cieśla, stolarz i mechanik automobilowy, dobry szofer, nie używam trunków, poszukuje pracy w mieście lub na wyjazd, za zupełnie małem wynagrodzeniem. Tel. Belmont 3660. Zapytać o Tureckiego.

POTRZEBA doświadczonego krawca, zaraz. 3214 E. 83-cia ul. 2

POTRZEBA balwierza na krótkie godziny. 1500 No. Washtenaw Ave.

PRACA

POTRZEBA dobrego krawca do reperacji i przeróbek. 1750 Brigham ul.

POTRZEBA dziewczyny, do ogólnej domowej roboty; musi pozostać. H. Dolinko. 1100 N. Spaulding Ave. 1

POTRZEBA balwierza na piątki i soboty. 1052 N. Damen Ave.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej pracy, dobry dom. 5510 Gladys Ave. Altman. Telefon Mansfield 9718.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej pracy, do domu na noc. Telefon Avenue 6967.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny 20-25, do ogólnej domowej pracy musi lubieć dzieci, pozostać, dobry dom. Telefon Albany 3664.

POTRZEBA krawca do reperacji i prasowania ubrań, taki który może robić na Hoffman maszynie i przy futrach. Zgłosić się 2007 Augusta bulwar.

POTRZEBA kobiety w wieku 30 do 40 lat, do domowej pracy; musi mówić p angielsku. Telefonować po 5-ej. Keystone 9165. 1

POTRZEBA krawca do reperacji, zaraz. 1400 Holt ul. narożnik Blackhawk.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej pracy, mała familja. Mrs. Feldman, 5016 N. Harding Ave. Independence 0067.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy, musi lubieć dzieci, pozostać na noc, $5.00. H. Langer, 2034 Humboldt Blvd. Belmont 1440.

POTRZEBA "milk driver", który może wyrobić nowy interes w Brighton Park lub w parafji Św. Brunona. Musi dostarczyć gotówkowy bond. Pisać po angielsku do Dziennika Chicagoskiego, pod literą Y. 2

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej pracy domowej, dziecko, własny pokój, dobry dom. Irving 0581.

KUPNO I SPRZEDAŻ

AUTOMOBILE

SPRZEDAM 1931 Studebaker De Luxe 4 drzwiczkowy, 6 druciane koła, „side mounts". Piękny samochód za $245 lub zamienię za Ford lub Chevrolet. 2239 N. Keystone Ave. 3

ROZMAITE

CENY na lato! Kupujcie teraz Znakomity zastępca Pocahontas; "Black Gold," "Lump" lub "Egg," $6. "Mine run," $5.75; "Screening," $4.75. — Grundy Mining Co., Cedarcrest 1131. 6

UBRANIA I PALTA

Wartości do $45 za tylko $14.50 i $16.50 ze sprzedaży bankrucyjnej. 2823 Milwaukee, 2gie piętro. 1

KUPUJCIE "Tropicair" węgiel na prędkie ogrzewanie. "Lump" lub "Egg," $6.00; "Mine run," $5.75; "Screening," $4.75. Northern Coal Co. Merrimac 2524. 2

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

NA SPRZEDAŻ drzewo, miękkie i twarde. 738 N. St. Louis Avenue. — Kedzie 1296. 1.

RZECZY DOMOWE

SPRZEDAM dobry, parlorowy ogrzewacz, tanio, $10. 2936 N. Ridgeway Ave. 2

NA SPRZEDAŻ Dual Acorn kuchenny piec do gazu i węgli, $10.00. Telefon Irving 9065. Gunderson, 2930 No. Whipple ulica.

SPRZEDAM Hot Blast; ogrzewacz na twarde węgle; kolebacz; mały gazowy range, $3.50. Dobre łóżko, komplet, $4.00. 1623 North Ave.

SCHAULER Storage, 4644 N. Western Ave. Meble — 4 pokoi kompletne, $95; nowe, używane garnitury parlorowe — do sypialni, jadalni, $29; importowane Chinese Oriental deseniowe dywany, $10, $15, $25. Gotówką lub warunki. Otwarte dziennie do 9-ej, niedzielami do 5-ej. 6

SPRZEDAM ogrzewacz Hot Blast Heatrola piec kombinacyjny i do ciepłej wody tanio. 1611 N. Western Avenue.

INTERESA

NA SPRZEDAŻ skład cukierków, papierosów i cygar, tani rent. 6241 W. 26ta ulica. Berwyn, Ill. 2

NA SPRZEDAŻ skład owoców i grosernia i także meble domowe opuszczam miasto. 1753 W. Division ul. 3

NA SPRZEDAŻ tanio zakład reperacji i czyszczenia ubrań. Zgłoszenia po 7-ej wieczorem. 2409 N. Lawndale Avenue. 1

SKŁAD cukierków na sprzedaż tanio. 2419 Thomas ulica. 3

SPRZEDAM skład cukierków, naprzeciw szkoły, dobry interes, z powodu choroby. 1624 Wabansia Ave. 1, 3.

SPRZEDAM buczernię robiącą dobry interes, tanio. 3519 N. Cicero Ave., blisko Addison ul. Avenue 8032. 3

NA SPRZEDAŻ dwa interesa, "Tavern", confectionary" i lunch room". Dobry byznesowy narożnik. Dobry wyrobiony interes. 5556-58 W. Fullerton Ave. 3

SPRZEDAM skład cukierków i przyborów szkolnych, $185. Blisko szkoły. Robiący dobry interes. Rent $20. — 1437 W. 17ta ulica. 3

BUCZERNIA na sprzedaż tanio. 856 N. Damen Ave.

FARMY I LOTY

80 AKROWA farma, najlepsza w Indiana, 80 mil od Chicago, zamienię za 2 mieszkaniowy lub byznesowy dom. 3501 Palmer ulica.

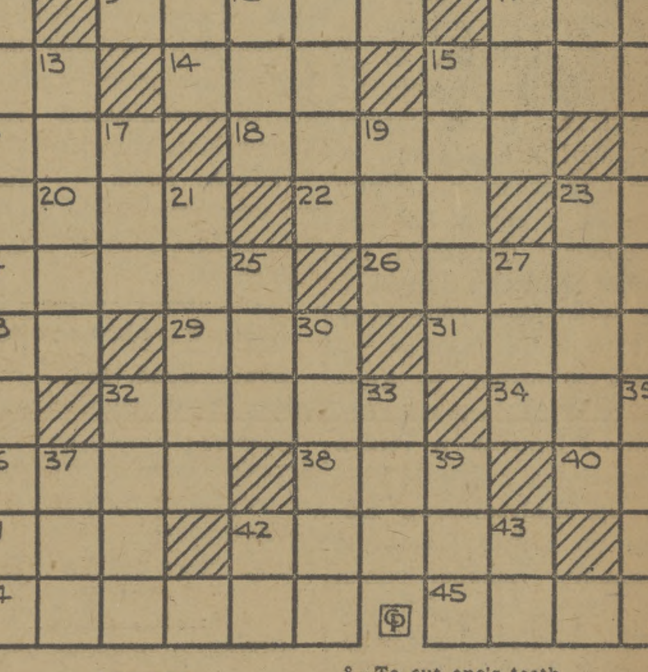
DOMY I ZAMIANA

$500 GOTÓWKI

7 pokojowy dom, 3348 W. 38my Place, elektryka, gaz, wanna. Ulica i zaułek brukowane i zapłacone. Cena $1,450. Stanley Realty Co. 179 W. Washington ul. Randolph 7955. 1-3

NA SPRZEDAŻ 8 pokojowa, śliczna murowana rezydencja, wodą ogrzewanie, 2416 S. Lawndale Ave. Oddam za połowę właściwej ceny. Na łatwe spłaty. W. A. Koss. 3247 W. Cermak Road. Tel. Rockwell 0805.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—One of two equal parts
4—New
9—Caverns
11—A female antelope
12—Behold
14—A narrow inlet
15—A hideous giant
16—Attempt
18—Roman urban public works officials
20—Obtain
22—Turf
23—Exclamation of triumph
24—Commonplace
26—Conductor of a nervous impulse
28—Indefinite article
29—A kind of automobile
31—Fish eggs
32—To take as one's own
34—Not wet
36—Tobiah (nickname)
38—Organ of hearing
40—Tantalum (symbol)
41—Before (conj.)
42—To abolish
44—Lays again
45—A small mountain lake

DOWN

1—To stand still
2—Lower Canada (abbr.)
3—Distant
4—Peruse
5—A point of the compass
6—Brink
7—A negative particle
8—To cut one's teeth
10—To strive for superiority
13—A wind musical instrument
15—Old (comparative)
17—Japanese monetary unit
19—One or more atoms
21—Late
23—Prevent
24—Exchange of commodities for trade
25—Fifth sign of the zodiac
27—A slender bar
30—Unfolds
32—Cain's brother
33—To convert into leather
35—Spun wool
37—A bronze coin of Denmark
39—A narrow groove
42—Alas (interj.)
43—A southern state of the U. S.

Answer to previous puzzle

C	R	Y	S	T	A	L	L	I	N	E
	I	O	T	A	■	E	A	R	N	
S	P	U	R	N	■	S	T	E	E	R
O	■	■	A	G	A	T	E	■	■	A
L	A	S	T	■	X	■	N	E	A	T
O	R	E	A	D	■	S	T	A	R	T
M	E	T	■	E	G	O	■	R	E	L
O	■	■	E	V	A	D	E	■	■	E
N	O	B	L	E	■	D	A	R	E	R
	W	E	B	S	■	E	S	P	Y	
T	E	N	E	T	■	N	E	M	E	A

Z Wieczorku Na Cześć pp. Lipowskich.

Do najprzyjemniejszych chwil w życiu zalicza się miłe niespodzianki przyjaciół z którymi codziennie się stykami. Taką niespodzianką był wspaniały wieczorek urządzony na cześć pp. Jana R. i Marji Lipowskich, z domu Gruszecka, znanych obywateli w Logan Square, którzy w zeszłym tygodniu obchodzili srebrne gody swego małżeńskiego pożycia. Wieczorek ten odbył się w czwartek ubiegły w rezydencji państwa Lipowskich, 2040 Humboldt Blvd.

Trzeba być zasłużonymi obywatelami, aby tak liczne dowody przyjaźne otrzymać. Pan Lipowski jest jednym z wybitniejszych obywateli zawsze czynny we wszlekich poczynaniach, natury społeczno-narodowej, jest znany ze swej cichej lecz wydatnej pracy. Prowadzi interes realnościowy pod no. 1660 W. Division ul. i jest zarządcą Peoples Investment Co. w budynku Home Banku. Pan Lipowski jest także czynny w polityce krajowej, jest członkiem Chicago Society, wice-prezesem klubu Polsko-Amerykańsko Demokratycznego z 34-ej wardy i innych.

Wśród życzeń i owacyj przy dźwiękach muzyki wprowadzono jubilatów oraz ich dwie córeczki Janinę i Helenę, siostrzenicę Emelinę J. Gruszecką i trzech synów, Zygmunta, który się uczy na adwokata w De Paul Uniwersytecie, Leona i Władysława do bawialni.

Po spożyciu darów Bożych przystąpiono do przemówień. Program rozpoczął ks. Smith, bliski przyjaciel rodziny, streszczając życie jubilatów przez ostatnie 25 lat, i powołując na mistrza toastów dr. A. E. Malachowskiego.

Miłe wrażenie na obecnych wywarła gra na fortepianie młodego studenta medycyny, Henryka J. Nowaka.

Dr. Malachowski następnie odczytał telegramy gratulacyjne od Chicago Society przez p. Edmunda Odalskiego, pp. Zygmunta Odalskiego, pp. Antoniego Zglenickiego, pp. J. Sedików, p. Gene Perłowskiego i p. Gertrudy Powell, pp. F. Paczkowskiego. Śliczne kubiety były nadesłane przez panią M. Katz, pp. Charles E. Barnes, pp. J. Franciszkiewicz, Dr. M. Rozumski, p. Teodozję Brzozowską, pp. Elmer Rakstang. W końcu przemówiła p. Lipowska, wzruszona do głębi tą serdecznością dziękując wszystkim za okazaną życzliwość, potem p. Jan R. Lipowski, dziękował także z całego serca.

Program zakończono śpiewem „Niech Żyje Nam", poczem puszczono się w tany. — Obecni goście byli Dr. A. E. Malachowski z żoną, Ks. Smith, B. S. Patzkoski, Dr. M. Rozumski, pp. Wojciech Matwij, p. Barbara Gruszecka, p. Cecylja Paczkowska z córką, Izabella, pp. Stanisław Gruszecki pp. Władysław Derlacki, Henryk J. Nowak, Władysław Telezynski, pp. A. Nowak, pp. Jan Los, pp. Stanisław Stangren, p. Anna Gawlik, p. W. Rutkowski, panna Eleonora Iwaszek, p. Teodozja Brzozowska z synem Teodorem, pp. Andrzejostwo Kucharscy, pp. Elmer Rakstang, pp. Rajmund Schober, panna Helena Stanowiec, Emeline Gruszecka, siostrzenica i dzieci: Zygmunt, Leon, Janina, Władysław i Helena.

Młodzieniec przyznał się do rabunku.

Andrzej Melanos, lat 18, który mieszka w garażu poza domem p. nr. 720 ul. West 120ta, wczoraj został aresztowany. Przyznał się do obrabowania buczerni p. nr. 1745 West Chicago avenue, której właścicielem jest Stefan Szady.

W 6 miesiącach możesz mówić po japońsku.

New York. — Harold Henderson, lektor języka japońskiego na uniw. Columbia, powiada, że przeciętnie uzdolniona osoba może w sześciu miesiącach nauczyć się dostatecznie, aby sobie dać radę w Japonji. Aby nauczyć się płynnie mówić i czytać po japońsku, trzeba od 2 do 3 lat, tak trudną jest gramatyka.

Nadchodzące Imprezy Unji Polskiej.



HENRYKA MULEWSKA, wice-cenzorka Unji Polskiej.

Już w przyszłą niedzielę, dn. 4go listopada, w sali „Białego Orła", pnr. 1618 W. 17ta ul., odbędzie się zabawa taneczna Stow. Dobroczynności przy organizacji Unji Polskiej. Odbędzie się również premjowanie na — $10, $5, $3, $2 i inne. Kulminacyjnym punktem tejże zabawy będzie zakończenie kontestu popularności i koronacja najpopularniejszej pary grup chicagoskich tejże organizacji. Z pomiędzy kilkunastu pań, tak daleko najwięcej głosów mają panny Marja Sikora, Anna Kania, i Antonina Gallas. Z pośród mężczyzn panowie Jan Chomicz, Franciszek Pluta, i Teodor Hyży. Komitet do któregą wchodzą: pna Henryka Mulewska, przew.; Marja Klimek, sekr.; Walenty Gralik, kasjer; Leon Mróz i Janina Czuryło, nie szczędzi starań i pracy, ażeby goście przyjemnie spędzili ten wieczór. Zaprasza on wszystkich członków, przyjaciół i sympatyków, ażeby licznie przybyli na ową zabawę.— Początek o godzinie 7ej wieczorem.

*

W niedzielę, dnia 18go listopada, połączone Gminy chicagoskie organizacji Unji Polskiej urządzają swój pierwszy „Dzień Unji Polskiej" połączony z Obchodem Listopadowym. Komitet, na którego czele stoi pna Henryka Mulewska, podaje następujący szkic programu tegoż „Dnia". Pochodem członkowie i sympatycy udadzą się na nieszpory, po których odbędzie się urozmaicony program „Obchodu Listopadowego", w sali Pułaskiego, pnr. 1709 S. Ashland ave. Po programie odbędzie się wspólna zabawa taneczna, której główną atrakcją będzie kontest tańca „Białego Mazura". Do wzięcia udziału w tym konteście są proszone nie tylko grupy i kółka tejże organizacji, ale również kółka innych organizacyj. Kółka, któreżyczyłyby wstąpić do tegoż kontestu są proszone zgłosić się do przewodniczącej Henryki Mulewskiej, której telefon jest Armitage 8920. — Kompletny program tegoż „Dnia" będzie umieszczony w przyszłych dniach.

Polak w radzie miejskiej.

South Bend, Ind. — Kazimierz Fiwek, wybrany do rady miejskiej w miejsce Stefana Grześkowiaka, złożył przysięgę na ostatniem posiedzeniu rady. Grześkowiak ustąpił, zatrzymując swoją posadę w H. O. L. C.

Gołoborze oznacza miejsce w polu po wykarczowanym lesie.

Doroczne Wyrządzanie Psot Kończy Się Śmiercią Chłopca 8-letniego.

Wieczór wczorajszy zakończył się zastrzeleniem jednego chłopca szkolnego a fatalnem okaleczeniem drugiego. Dorocznym zwyczajem dzieciaki nad któremi rodzice kontroli żadnej nie mają, wałęsają się po ulicach i zaułkach i wyrządzają psoty to przez rozerwanie płotu, wyrwanie furtki, rozbicie drzwi do garażu, wybicie okien w mieszkaniu etc. Ale niebyło tyle tego wczoraj wieczorem jak po inne lata.

Charles Sternberger, lat 8, którego rodzice zamieszkują pnr. 550 Oakwood bulwar, student szkoły parafji Anioła Stróża, stał przy ogniu na próżnej parceli przy narożniku ulicy 39ej i Ellis ave., wraz z kilkunastu małymi Murzynami. Między białemi i czarnemi dzieciakami powstała kłótnia i jeden z małych Murzynów strzelił do Sternberga kalecząc go fatalnie. Mały Sternberger zmarł wkrótce potem w szpitalu Michael Reese. Ojciec jego Rafael pracuje dla kompanji tramwajowej; w domu pozostało jeszcze pięcioro dzieci.

William Platt, lat 14, z pnr. 2655 ul. Burling, został postrzelony i okaleczony w lewe biodro przez Williama Wintera, lat 50, z pnr. 2838 ul. Larrabee, prywatnego stróża. Winter powiedział policjantom ze stacji Sheffield, że Platt i jego rówieśnicy przed domem pnr. 2438 ul. N. Clark, rzucali w niego kamienie, a gdy już tego dłużej znieść nie mógł strzelił do nich. Po spisaniu raportu Wintera wypuszczono na wolność.

Przy narożniku ulic Center i Clark stał pięcioletni chłopiec, przebrany za dziwaka, który swoim zachowaniem się wzbudził zaciekawienie u pewnej automobilistki, która przewiozła go do biura policyjnego w Lincoln parku. Tu dowiedziano się, że był to Edward Hayes, który zaginął. Szedł on przebrany, aby sprawić niespodziankę swojej babusi i w drodze zaginął.

Że wandalizm nie przybrał wczoraj wieczorem większych rozmiarów zawdzięczyć to można wielu zabawom urządzonym przez Radę szkolną i prywatne kluby i zrzeszenia, gdzie urządzono programy dla dziatwy i obdarzono je słodkiemi napojami, przekąskami i orzechami, oraz rozdano liczne nagrody za najdziwaczniejsze kostjumy.

Ostatnie Dwa Dni.



A. PEDICINI.

Jeszcze dzisiaj i jutro film polski 100% mówiony „Białe Orły" będzie wyświetlany w teatrze „Royal", 1453 Milwaukee ave., a dlaczego? Dlatego, że z każdym dniem większa ilość publiczności udaje się do tego teatru, bo obraz ten podoba się i oni namawiają swych znajomych by też do teatru „Royal" pospieszyli. Pamiętajcie więc, że film „Białe Orły", jeszcze dziś i jutro, w teatrze „Royal", 1453 Milwaukee ave.

Złote Gody pp. Kwiatkowskich.

Państwo Antoniostwo Kwiatkowscy, mieszkający pnr. 4123 Nelson ul. i od czterdziestu lat osadnicy na północno-zachodniej stronie miasta, tudzież długoletni parafjanie Trójcowa, obchodzić będą złoty jubileusz szczęśliwego pożycia małżeńskiego w sobotę, dn. 3go listopada. Jubileusz półwiekowy, państwo Jubilaci uwieńczą Mszą św. w kościele św. Trójcy, o godz. 9ej rano, na której otrzymają błogosławieństwo na dalszą drogę ich życia małżeńskiego. Popłyną na tej Mszy św. korne modły dzieci i rodzeństwa do tronu Najwyższego, by rodziców ich kochanych zachować raczył przy życiu jak najdłuższe lata i ażeby darzył ich czerstwem zdrowiem. Wieczorem zaś począwszy o godzinie 6ej, względem upamiętnienia tej niezwykłej i dla Jubilatów doniosłej uroczystości, odbędzie się przyjęcie gości w ich rezydencji. Posypią się z ust uczestników złotych godów życzenia, by Jubilaci dalej cieszyli się czcią i miłością swych dzieci i wnuków, by Pan Bóg słodyczami duchownemi napełnił ich serca, a później dał im łaskę ostatecznego wytrwania i złotą koronę w niebie.

Dyżur jest to obowiązek służby przez pewną ilość godzin lub dnia, kolejno zmienianych, polegającej na dozorowaniu.

Siostra Marja Weronika Nie Żyje.

Zasnęła w Panu wczoraj wieczorem zakonnica, skromna i pobożna, śp. Siostra Marja Weronika z domu Ludwika Mąka, ze zgromadzenia Sióstr Franciszkanek, licząca przy zgonie lat 69, a w zakonie lat 35. Odeszła do Tego, Któremu wiernie do zgonu służyła. Eksportacja zwłok zmarłej zakonnicy odbędzie się jutro w piątek, dn. 2go listopada, do kaplicy Domu Starców św. Józefa, pnr. 2649 N. Hamlin ave., o godzinie 4ej po południu, skąd w sobotę o godzinie 9ej rano odbędzie się pogrzeb. Po odprawioynch ceremonjach liturgicznych zwłoki zmarłej złożone zostaną na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha. Niech odpoczywa w pokoju.

Co Słychać Na Polonji.

Bal na powodzian urządza Klub Augustowsko-Suwalski, dnia 3-go listopada, w sali Nowe Życie, 1182 Milwaukee ave. Zaprasza się naszych sympatyków. Początek o godzinie 7-ej wieczorem.

*

Jeden ze znanych dentystów polskich dr. Franciszek Biedka przeprowadził swój ofis z pnr. 4310 Milwaukee ave. (Portage Park) do domu kliniki polskiej znanej pod firmą Wicker Park Medical Center, pnr. 1530 N. Damen ave., przy narożniku Pierce ave.

Dr. F. Biedka ukończył chicagoskie kolegjum chirurgji dentystycznej w roku 1924, jest nader czynnym członkiem chicagoskiego towarzystwa dentystów, członkiem Polskiego Tow. Dentystów i jest ożeniony z p. Wiktorją Tenczar z domu.

„Wigilanci" działają w stolicy.

Washington. — Podczas gdy reszta kraju oczekuje od departamentu sprawiedliwości i przewodnictwa w wojnie ze zbrodnią, obywatele stolicy znaleźli się zmuszonymi stworzyć straż obywatelską w celu oczyszczenia miasta z przestępczości.

Gen. Hugh Johnson w szpitalu.

New York. — Gen. Hugh Johnson, były administrator N. R. A., jest od wczoraj pacjentem w szpitalu Doctor's. Generał, który się zaregestrował pod nazwiskiem L. M. Benedict, cierpi na jakąś mniejszą dolegliwość, której natury nie wyjawiono.

Rabunek w ratuszu.

Brockton, Mass. — Trzech bandytów weszło do ratusza miejskiego, rozbroiło policjanta przy wejściu do biura skarbnika miejskiego i, po sterorysowaniu urzędników uciekli bocznemi drzwiami z $14,000 w gotówce i czekach.

Z MŁODZIANKOWA

Tow. św. Wojciecha, B. i M. gr. 434 Z. P. R. K. skupiające się przy parafji śś. Młodzianków, obchodzić będzie srebrny jubileusz czyli 25-ciolecie założenia w niedzielę, dnia 4go listopada. Uroczystość jubileuszową towarzystwo uczci najpierw Mszą św. w kościele śś. Młodzianków, która będzie odprawiona o godz. 7:30 wieczorem rano, na której członkowie przystąpią wspólnie do Komunji św. a do spowiedzi przyjdą w sobotę. Bal jubileuszowy na sali ob. Józefa Stefanika, przy Superior i Noble ul., począwszy o 4ej po południu, będzie finałem uroczystości. Komitet srebrnego jubileuszu stanowią: Piotr Nowak, Aleksander Bąk, Izydor Gońka, Andrzej Bąk i Jan Krej.

Młodziankowo poszczycić się może dzielną kapelą szkolną, której muzykantami są chłopcy i dziewczęta. Kapela ta zdobyła już kilka nagród. Rodzice powinni zachęcać dzieci swe do nauki muzyki. Wielu z nich posiada nadzwyczajny zasób talentu muzycznego z takich możemy później mieć wielką korzyść.

*

Miesięczne posiedzenie Dworu śś. Młodzianków, nr. 688 Z. K. L. odbędzie się w poniedziałek, dnia 5go listopada, w sali zwykłych zebrań, o godzinie 8ej wieczorem. Nadleśniczym jest p. Jan Imbiorski, a sekretarzem p. Jan Deka.

Humphreys w celi w Leavenworth.

Leavenworth, Kas. — Murray Humphreys, przez pewien czas następca Al Capone'a jako „króla" świata podziemnego w Chicago, przybył tu wczoraj, aby rozpocząć 18-miesięczną pokutę w więzieniu za oszustwa podatkowe.

Nie wie.

Więźniowie na spacerze.

— Kiedy opuszczacie więzienie, kolego?

— Za dwa dni. A wy?

— Ja za rok. A co zrobicie po opuszczeniu więzienia?

— Nie wiem.

— Jakto, przecież za dwa dni już was tu nie będzie. Gdzie zatem pójdziecie?

— Prokurator mówił, że na szubienicę.

Gubernator Porto Rico w Białym Domu.

Washington. — Gub. Blanton Winship z Porto Rico omawiał wczoraj z Prezydentem F. Rooseveltem socjalne sprawy wyspy.